20 gr. | 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 229.

Kraków, środa 2 października 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł. z odnoszeniem do domu 5 Zł. — Konto czekowe: Warszawa 658.

Francja pod wrażeniem Paktu Trzech Mocarstw

Porozumienie z nowym blokiem uważa się za konieczne dla zabezpieczenia interesów francuskich.

Vichy, 1 października (§). **Wiadomość o podpisaniu w Berlinie sojuszu obu mocarstw osi z Japonją stanowiła zrozumiałą niespodziankę dla stolicy rządu francuskiego.**

Francuskie koła rządowe doceniły w całej pełni, że sojusz ten skierowany jest **przeciwko polityce porozumienia angielsko-amerykańskiego**, a w szczególności przeciwko wmieszaniu się w przyszłości Stanów Zjednoczonych w zakres interesów mocarstw, wchodzących w skład tego sojuszu.

Koła te zmuszone są przyznać, że polityka państw autorytatywnych jest świadoma swych celów i zdąża jasno do uzgodnienia wielkomocarstwowych stosunków kontynentalnych w interesie trwałego pokoju zarówno w Europie, jak i na Dalekim Wschodzie.

Francja — jak stwierdzają tutejsze koła polityczne — **nie może się trzymać w obojętnem odosobnieniu na dłuższy dystans wobec polityki trzech mocarstw Berlin—Rzym—Tokio**, ponieważ wchodzą tu w grę interesy Francji zarówno w Europie, jak i na Dalekim Wschodzie. Pozatem francuska polityka zagraniczna w ostatnim czasie, jakkolwiek z pewnem wahaniem, skłania się **ku myśli szukania kontaktu z trzema mocarstwami, związanemi sojuszem.**

W kołach politycznych oświadczają, że układ z Japonją, który dla Francji jest do zniesienia, oraz wyraźnie zarysowana ostatnio wroga polityka Anglji, stanowią odpowiednie podłoże do dostosowania się do nowego ukształtowania stosunków wielkich mocarstw światowych, w tym kierunku, aby zarówno metropolja, jak i francuskie imperjum kolonjalne **mogły nawiązać gospodarczą oraz polityczną współpracę z Niemcami, Włochami i Japonją.**

Echa amerykańskie

(pwp) **Kraków**, 1 października.

Zawarcie Paktu Trzech Mocarstw stało się światową polityczną sensacją pierwszego rzędu. W całej prasie światowej wszystkie inne tematy ustąpiły miejsca od piątku w południe obszernej i ożywionej dyskusji nad skutkami, jakie pociągnie za sobą przystąpienie Japonji do sojuszu z mocarstwami osi.

Podczas kiedy na ulicach Berlina, Rzymu i Tokio toczą się w spokojnem tempie radosne demonstracje, a fale eteru niosą jeszcze wciąż poprzez kontynenty i oceany serdeczne gratulacje odpowiedzialnych mężów stanu trzech największych politycznych i wojskowych potęg, stanowiących obecnie zwarty blok 250 miljonów zdecydowanych i wzorowo zorganizowanych ludzi,

nareszcie Londyn po długiem milczeniu zabrał głos,

ażeby po tej ostatniej swej klęsce uczynić próbę usprawiedliwienia się wobec swego własnego narodu i świata.

Ze sposobu, w jaki we wszystkich publikacjach angielskich analizuje się nową sytuację polityczną wynika niedwuznacznie **nieukrywane rozczarowanie**, podobnie, jak i niezwykle kłopotliwe dla Anglji zrozumienie, że aktywność osi znowu tym razem pokrzyżowała wszystkie plany dyplomacji angielskiej.

„W chwili obecnej" — oświadcza londyńska służba informacyjna — „stoją naprzeciwko siebie **dwie olbrzymie grupy mocarstw**, po jednej stronie **narodowy socjalizm, faszyzm i imperjalizm japoński**, natomiast po drugoej stronie **zwolennicy współpracy między narodami**".

Jak ta „współpraca miedzy narodami" wyglada, wiedzą Polacy dobrze, podobnie, jak Holendrzy, Belgowie, Francuzi i Norwegowie. Od początku wojny nie wyglądała ona inaczej, jak tylko jako dążenie Anglji do wykrwawiania i gubienia innych narodów w imię swoich własnych, egoistycznych interesów.

Zaś owa „olbrzymia grupa", stojąca dziś naprzeciwko zwartego bloku państw totalistycznych nie jest w rzeczywistości niczem więcej, jak zcementowaną interesami dywidentowemi i kombinacjami handlowemi, kliką międzynarodowych podżegaczy wojennych, żydów i handlarzy bronią, posiadającą dziś **jeden jedyny** — jakkolwiek bardzo skromny — atut w swem ręku:

interwencyjne tendencje Ameryki.

Nie bacząc na obliczone specjalnie na obóz Roosevelta próby zbagatelizowania sprawy przez Londyn, Ameryka trafnie oceniła znaczenie Paktu Trzech Mocarstw i stoi dziś pod wpływem zataczającej coraz szersze kręgi tendencji, wyrażającej się w **zainicjowanej przez oficjalne koła Waszyngtonu powściągliwości.**

Najszersze koła ludności amerykańskiej błyskawicznie otwarły oczy na poważne znaczenie tego ogromu zagadnień, w obliczu których Stany Zjednoczone stanęłyby w wypadku przystąpienia do wojny.

W tej sytuacji nie mogą nic zmienić oświadczenia miarodajnych polityków amerykańskich, mających do pewnego stopnia charakter uspokajającego usprawiedliwienia; „w Waszyngtonie już od dłuższego czasu wyciągnięto konsekwencje z sytuacji, istniejącej faktycznie oddawna, ale dopiero teraz publicznie zadokumentowanej zawarciem ostatniego układu"...

Jak wielkie znaczenie przypisuje się zresztą właśnie w Stanach Zjednoczonych Paktowi Trzech Mocarstw, wynika już choćby z tego, że cała prasa amerykańska wbrew swej zwyczajnej praktyce **przyniosła pełny tekst paktu na czołowych stronach i z niezwykłym pośpiechem zamieściła swoje własne komentarze.** Niemal wszystkie dzienniki widzą w zawarciu sojuszu

jasne i niedwuznaczne ostrzeżenie pod adresem Ameryki.

„New York Post" publikuje berlińskie doniesienie ajencji „Associated Press" pt. **„Japonja, Niemcy i Włochy podpisały pakt, skierowany przeciwko Stanom Zjednoczonym"**, który stwierdza, że według opinji neutralnych obserwatorów układ w pierwszej linji ustala fakt, iż **Stany Zjednoczone w wypadku przystąpienia do wojny znajdą się na Pacyfiku oko w oko z tak wielką flotą, że nie będą w stanie przyjść z pomocą Anglji na Atlantyku lub na morzu Śródziemnem.** Korespondent podkreśla, że flota japońska jest trzecią, co do wielkości, na świecie i niemal tak silna, jak floty niemiecka i włoska łącznie.

Jeżeli więc Stany Zjednoczone zechcą wmieszać się do wojny, to **będą musiały walczyć na dwa fronty** i zdecydować się na podjęcie walki przeciw 250 miljonom Niemców, Włochów i Japończyków.

Równocześnie prasa amerykańska w ramach dyskusji nad przyszłemi możliwościami polityki Stanów Zjednoczonych roztrząsa ewentualne akcje, skierowane przeciw Japonji, ze strony której Waszyngton zdaje się być wciąż jeszcze bezpośredgnio zagrożony, pomimo oświadczeń Matsuoki, wychodzących z przeciwnego założenia.

I tak prasa amerykańska wskazuje, że **odpowiedzią Anglii może być otwarcie drogi w Burmie, celem użyczenia pomocy rządowi Czunkingu.** Również omawia się dawny temat wzajemnego korzystania z angielskich i amerykańskich baz morskich przy specjalnem podkreśleniu Singapore.

Już to zestawienie tematów wykazuje, że pakt wywarł pewne wrażenie na podżegaczy wojennych. Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune" zaleca nawet **udzielenie „wyzywającej odpowiedzi pod adresem nowego przymierza", która miałaby polegać na zwiększeniu pomocy dla Wielkiej Brytanji i Chin.**

W ten sposób strona amerykańska przyznaje, że wrogie nastawienie wobec Japonji, wyrażające się w embargo na benzynę i łom, oraz w powzięciu innych kroków, nastąpiło w ramach planowo przemyślanej polityki antyjapońskiej. Jeżeli dotychczasowe stosunki trzech mocarstw zacieśniły się do formy sojuszu wojskowego, to taka polityka amerykańska naturalnie przyczyniła się ze swej strony do tego, a oświadczenie Hulla z pewnością nie uspokoi narodu amerykańskiego tem mniej, że do swego oświadczenia dodał on niezwłocznie uwagę, że jeszcze tego samego przedpołudnia odbył konferencję z brytyjskim ambasadorem Lordem Lothianem

na temat nowych baz amerykańskich na Atlantyku.

„New York Daily News" ujmuje nastroje narodu amerykańskiego w stwierdzeniu, iż według powszechnej opinji mas

Utworzenie japońskiej Rady mobilizacyjnej.

(§) **Tokio**, 1 października. **Premjer książę Konoye zapowiedział w poniedziałek na posiedzeniu powszechnej narodowej Rady mobilizacyjnej, iż rząd jest zdecydowany zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, przez zawarcie Paktu Trzech Mocarstw, jak i na wewnątrz przez gruntowne reformy administracyjne i polityczne, stawić czoło wszystkim trudnościom obecnej doby.**

Dzięki rekonstrukcji narodowej Japonja ma we wszystkich dziedzinach stanąć na stopie najwyższego pogotowia obronnego. Po tem przemówieniu Rada mobilizacyjna uchwaliła szereg zarządzeń, pozostających w związku z tą polityką rządową, a w szczególności w sprawie kontroli kapitałów w bankach i innych instytucjach finansowych.

Tokio protestuje u rządu angielskiego.

Sztokholm, 1 października. Generalny konsul japoński w Singapur zgłosił ostatnio **ostry protest u władz angielskich przeciwko aresztowaniu dwóch japońskich obywateli.** Władze angielskie zarzuciły Japończykom naruszenie Officiel Secret Act i zamierzają postawić ich przed sądem wojskowym. Pierwotnie aresztowano 6 Japończyków, z których wypuszczono 4. W tym samym czasie przeszukano generalny konsulat w Singapur i opieczętowano całą korespondencję i wszystkie akta konsulatu.

Stany Zjednoczone znajdują się obecnie na huśtawce. Na pytanie, czy plan prezydenta podania wszechstronnej rewizji technicznej w dokach jednostek amerykańskiej floty wojennej ma być obecnie wstrzymany, udzielił minister marynarki Knox odpowiedzi w tym kierunku, że **plan ten po zawarciu paktu nie dozna żadnych zmian.**

Na zupełnie samodzielne i bardzo znamienne wyznanie pozwala sobie

prasa kanadyjska,

która otwarcie przyznaje, że **nowy sojusz oznacza dalszy poważny cios Anglji w wojnie nerwów przeciwko Anglji.**

Jak się zdaje więc, w Ameryce zrozumiano zupełnie wyraźnie doniosłość polityczną trójkąta Berlin—Rzym—Tokio i przy znakomicie rozwiniętym zmyśle do interesów rasy anglosaskiej rozważa się tam całkiem poważnie, czy nie dałoby się uzgodnić gruntownego zbadania wartości wojskowej paktu trzech mocarstw z amerykańską „prosperity".

Hr. Ciano powrócił do Rzymu.

(§) **Rzym**, 1 października. **Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano powrócił w poniedziałek o godz. 11.40 do Rzymu wraz z towarzyszącemi mu osobami i ambasadorem niemieckim v. Macknsenem.**

Na peronie dworca zjawili się celem powitania ministra urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, członkowie ambasady niemieckiej z przedstawicielem dyplomatycznym ks. Bismarkiem na czele oraz liczne grono przedstawicieli partji i państwa. Ponadto zjawili się członkowie korpusu dyplomatycznego, a mianowicie ambasador aJponji, ambasador Hiszpanji i poseł Węgier, z którymi hr. Ciano witał się osobiście.

Włoski minister spraw zagranicznych, który po swym powrocie z Berlina, gdzie został zawarty pakt trzech mocarstw, był szczególnie serdecznie i żywiołowo witany przez zebranych — pożegnał się z ambasadorem niemieckim i bezpośrednio z dworca udał się do Palazzo Venezia, celem złożenia sprawozdania Mussoliniemu.

Japończycy wezwani do opuszczenia Anglji.

Tokio, 1 października. Według krążących tutaj pogłosek **750 Japończyków, mieszkających w Anglji, zostało wezwanych przez ambasadę japońską w Londynie do powrotu do Japonji z uwagi na wzrastającą siłę niemieckich ataków powietrznych.**

Szczupłość środków żywności oraz brak węgla na porę zimową ma być tak wielki, że w Anglji mają pozostać jedynie członkowie ambasady, banku „Yokohama Specie Bank" i „Mitsui Koncern", jak również dziennikarze japońscy. Parowiec japoński „Fushimi Maru" został skierowany z Lizbony do Londynu celem ewakuowania Japończyków.

Japonja uznała postępowanie Ameryki jako ostrzeżenie.

(§) **Tokio**, 1 października. **Dziennik „Kokumin Szimbun" w ironicznym komentarzu wyraża podziękowanie prez. Rooseveltowi za jego przyczynienie się do zawarcia Paktu Trzech Mocarstw.**

Dziennik pisze, że Roosevelt nie pominął żadnej sposobności zacieśnienia współpracy angielsko-amerykańskiej na Atlantyku i Oceanie Spokojnym. Zagroził on objęciem Singapuru przez Amerykę i czynił trudności wysiłkom Japonji, zmierzającym do zamknięcia dróg dostarczających materjały wojenne dla Czung Kingu przez Indochiny i Burmę.

Japonja oceniła te kroki **jako ostrzeżenie**, dzięki czemu doprowadziła do skutku silne przymierze, oraz wzmocnienie międzynarodowego stanowiska Japonji. „Nie możemy pominąć sposobności" — pisze „Kokumin Szimbun" — „wyrażenia podziękowania prez. Rooseveltowi za jego pełną oddania współpracę przy dojściu do skutku tego paktu".

Japonja na drodze do totalizmu.

Kraków, 1 października.

Podpisanie przez Japonję paktu trzech mocarstw nie jest bynajmniej aktem o charakterze jedynie politycznym, lecz również sięga swojem znaczeniem **w dziedzinę wewnętrznej struktury państwa,** która od dłuższego czasu poczęła zmieniać się z **demokratyczno-liberalnej i parlamentarnej na ustrój o cechach totalistycznych.**

Jak do tego doszło?

Bezpośrednim niejako bodźcem do tych zmian była wojna japońsko-chińska, która rozpoczęła się w roku 1937. **Okazało się wtedy, że system gospodarczy Japonji nie jest dostosowany do tych olbrzymich wymagań, jakie na Japonję nakłada wojna chińska.**

Wielka trudność wypływała też z tego, że uboga w surowce Japonja musiała poważnie się liczyć z negatywnemi wobec niej pociągnięciami dwóch wielkich demokracyj, a mianowicie Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych, które w swojem ręku scentralizowały większość surowców całego świata, i miały oczywiście w zakresie gospodarczym niezwykle ważkie słowo do powiedzenia.

Powoli, tydzień za tygodniem, zaczęło się też szerzyć w armji japońskiej pewne zastanowienie nad tem, co jest powodem małych postępów wojny w Chinach i jakby można zaradzić różnym wyłaniającym się brakom i niedociągnięciom. Temat ten został wkrótce poruszony na łamach różnych pism prowincjonalnych, a wkrótce cała prasa japońska dochodziła prędko do przekonania, że **ustrój parlamentarny jaki panował w Japonji od mniej więcej połowy ub. wieku, paraliżuje szybkie ruchy na teatrze wojny i że należy go zastąpić innym systemem.**

Do tych poglądów przyłączyła się również w wielkiej mierze ludność wiejska, a przedewszystkiem grały tutaj dużą rolę liczne stowarzyszenia patrjotyczne i związki b. wojskowych. Na pierwszem miejscu należy tu wymienić związek b. żołnierzy frontowych „Zaigo Gunjin" pod przewodnictwem wybitnych generałów. Obok tego związku grał dużą rolę narodowy związek japoński „Kingoro Haszi-Moto" — a w końcu nie należy zapominać o potężnym związku ludu japońskiego, założonym przez osobistego przyjaciela ks. Konoye, hr. Arima.

Ten ostatni związek występował bardzo ostro przeciwko panowaniu partyj politycznych, jak również przeciwko rządom kapitału miejskiego, czyli wielkich przedsiębiorstw nadających ekonomicznemu życiu Japonji, właściwy ton.

Organizacje takie istniały jednak również wśród japońskiej inteligencji („Nippon Kakuszinto" związek odnowienia Japonji) i inne. Na wsi znowu doszły do głosu organizacje jak n. p. „Rodo Nomin Doszikai" — narodowy związek robotników rolnych, założony przez płk. Kobajaszi Aikoku. Ta ostatnia organizacja odrzucała zasadniczo wszelkie istnienie partji i wogóle system oparty na wyborach do parlamentu uważając je jako niezgodne z duchem japońskim, i żądając ustanowienia systemu wodzowskiego.

Jakkolwiek poszczególne organizacje miały programy mniej lub więcej odmienne, to **jednak ostatecznym ich celem było pozbycie się parlamentaryzmu i oddanie rządów w ręce jednego lub najwyżej kilku zaufanych mężów stanu, nad któremi górowałby jako ostateczna instancja prawodawcza i wykonawcza cesarz japoński. Równocześnie wzrastał w Japonji nacjonalizm, który stawał się tem czynniejszym, im bardziej Japonja zapożyczała u państw zachodnich różnych instytucji i wchodziła z nimi w bliższy kontakt handlowy.**

Istniały też i stnieją nadal liczne stowarzyszenia nacjonalistyczne jak n. p. „bractwo czarnego smoka" lub też „związek społecznej sprawiedliwości" (Eizo Sakaiz Dai Nippon Seikioszo). Nestorem nacjonalistów japońskich jest 90-letni obecnie Tojama, który od dwóch już pokoleń wychowuje Japończyków w swojej ideologji, wywierając na nich duży wpływ.

W takich to mniej więcej okolicznościach doszedł do władzy w roku 1937 książę Fumimaro Konoye, o którym wiedziano, że podziela w dużym stopniu poglądy nacjonalistów, a z drugiej strony jest człowiekiem o wielkich zaletach osobistych, cieszy się wielkiem zaufaniem cesarza, z którego domem przodkowie jego współpracowali w polityce od 2000 lat.

Od chwili zdania sobie sprawy, że system rządowy w Japonji musi ulec zmianie, podnosiły się coraz częściej głosy żądające skasowania parlamentaryzmu. Zachodziła wprawdzie obawa u niektórych polityków japońskich, a nawet u szerszych sfer narodu, że w obecnych warunkach może się przerodzić premjerostwo księcia Konoye w szoguna, tj. w instytucje, która już w dziejach Japonji grała dużą rolę i która właśnie usunięto z chwilą, kiedy Japonja przerodziła się z państwa feudalno-despotycznego w państwo konstytucyjno-parlamentarne.

Szogunat polegał na tem, że pewna wybitna rodzina pełniła w imieniu cesarza najwyższe funkcje państwowe, a głowa tej rodziny była jakgdyby wicekrólem, czyli faktycznym rządcą kraju.

Zjawisko to spotykamy nietylko w Japonji, ale również w Europie zachodniej, chociażby u królów Merowingów, posługujących się usługami rodu, który następnie usunął swoich zwierzchników i sam objął tron i przeszedł do historji pod nazwą Karolingów.

Szogunat pozostawił w pamięci Japończyków złe wspomnienie, gdyż szogunowie nadużywali cesarskiego zaufania i prowadzili politykę nepotyzmu, popierając tylko swoją rodzinę i swoich przyjaciół. Z tych też powodów, t. j. **z obawy przed szogunatem nie dąży obecnie Japonja do stworzenia jednej partji pod kierownictwem premjera, lecz do stworzenia ruchu ideowego, pozostającego pod wpływem organów państwowych.**

W chwili kiedy w Japonji decydują się ważne zagadnienia ustrojowe, należy sobie zdać sprawę, **że totalizm japoński będzie oczywiście czemś odbiegającem w dużej mierze od tego co rozumiemy w Europie pod tem mianem, tak zresztą jak różne instytucje europejskie zaprowadzone w Japonji również zmieniły swoje oblicze, dostosowując się do innej mentalności i innych warunków. W każdym razie jest więcej jak pewnem, że zmiana ta wpłynie przedewszystkiem na wielkie wzmocnienie władzy cesarza japońskiego, który i tak uważany jest przez swych poddanych za właściwego zwierzchnika i pana w całej Japonji, jakikolwiek system rządowy panowałby w tym kraju.** Decyzje też o przyszłości Nipponu należeć będą do niego i do jego najbliższych współpracowników.

xz.

Prawie sto miljonów liczy ludność Rzeszy.

Mieszkańcy Generalnego Gubernatorstwa nie są uwzględnieni. — Po Rosji sowieckiej Niemcy największem państwem narodowem w Europie.

(§§) **Berlin,** 1 października. **Urząd statystyczny Rzeszy publikuje na łamach „Wirtschaft und Statistik" ostateczne dane cyfrowe ludności Rzeszy niemieckiej i jej poszczególnych okręgów administracyjnych według spisu ludności z dnia 17 maja 1939 r.**

W czasie spisu ludności znajdowało się na terenie Rzeszy (poza krajem Kłajpedzkim, który bezpośrednio przed spisem został wcielony i z tego powodu nie mógł być objęty ewidencją) **79.375.281 mieszkańców.**

Według danych spisu ludności z r. 1939 zamieszkiwało dawny teren Rzeszy bez Zagłębia Saary i według stanu obszarów Rzeszy w okresie objęcia władzy przez narodowy socjalizm — 68,474.000. Rozszerzenie obszaru Rzeszy wskutek złączenia się z Marchją Wschodnią i krajem Sudeckim i wobec przyrostu ludności w ostatnich siedmiu latach odzwierciedla **potężny rozwój Rzeszy,** której liczba mieszkańców zwiększyła się po wcieleniu Gdańska, nowych obszarów wschodnich i Eupen-Malmedy.

Jeśli doliczy się do powyższej cyfry ludność tych obszarów i kraju Kłajpedzkiego, to okazuje się, że **liczba mieszkańców Rzeszy Niemieckiej wynosi 89.634.000.** Łącznie z obszarem protektoratu, liczącym **7.000.000 mieszkańców** na obszarze Rzeszy Wielkoniemieckiej zamieszkuje prawie — **97.000.000 mieszkańców.**

Po Związku Sowieckim (liczącym 150 miljonów mieszkańców w części europejskiej) jest Rzesza Niemiecka **najbardziej zaludnionem państwem w Europie.** Na dalszym planie znajdują się **Wielka Brytanja wraz z Irlandją północną** (około 47.5 miljonów), **Włochy** (44.4 milj.), **Francja** (42.0 milj.) i **Hiszpanja** (24.0 milj.).

Jedną piątą 350-miljonowej liczby mieszkańców Europy i prawie jedna trzecia zaludnienia Europy z wyłączeniem Związku Sowietów i Wielkiej Brytanji, znajduje się pod bezpośredniem władztwem Rzeszy Wielkoniemieckiej, przyczem zaliczono tu obszar Generalnego Gubernatorstwa, liczący 10.6 miljonów ludności.

Odnowienie Norwegji.

(=) **Oslo,** 1 października. **W jednej z największych sal stolicy Norwegji zwołała organizacja Nasjonal Samling wielkie zebranie, na którem przemawiał poraz pierwszy Vidkun Quisling, przewodniczący jedynej partji norweskiej.**

Było to pierwsze publiczne zebranie po reorganizacji Norwegji. Bojownika o odnowienie Norwegji w kierunku narodowym i społecznym powitano niezwykle entuzjastycznie.

Ośrodkiem przemówienia majora Quislinga była **sprawa nowego porządku w Europie,** do którego przyłączyła się również Norwegja. Nowa Norwegja będzie się odbudowywała zgodnie z obecną dobą i w ramach nowego porządku europejskiego, który obecnie obejmuje niemal wszystkie kraje. Norwegja pogodziła się z wielkim bratnim narodem germańskim i zajmie obecnie właściwe miejsce w nowej Europie.

W dawnych czasach uprawiała Anglja istną tyranję na morzach, jak i nad narodami kontynentu europejskiego. Anglja narzuciła bowiem wojnę Niemcom, podobnie też naraziła neutralność Norwegji na liczne próby. W ten sposób Anglja stała się hamulcem rozwoju germańskiego. Również na polu gospodarczem dało się to Norwegji dotkliwie we znaki.

W związku z tem **wypowiedział Quisling walkę międzynarodowemu kapitałowi,** który wskutek swej żądzy zysku uniemożliwiał Norwegji należyte wykorzystywanie jej bogactw naturalnych. Dopiero obecnie można przystąpić do racjonalnego zwalczania bezrobocia. Wszystkie czynniki twórcze będą musiały skupić się. Są to pierwsze pociągnięcia na drodze do przywrócenia Norwegji samodzielności, do stworzenia narodowego jej kierownictwa.

*

Vidkum Quisling jest żołnierzem i wychowankiem norweskiej Akademji Wojennej. Liczy on 54 lat. Czynny on był zagranicą jako attache wojskowy Norwegji, poczem został powołany przez Nansena do służby w międzynarodowej akcji pomocy. Po powrocie do ojczyzny piastował major Quisling stanowisko ministra obrony kraju. W roku 1933 był on założycielem National Samling, która to organizacja na odcinku 8letniej walki przeprowadziła swoją ideologję.

Prace nad odbudową Finlandji.

(=) **Helsinki,** 1 października. **Na terenie Finlandji dokonuje się obecnie całkowita reorganizacja najważniejszych gałęzi przemysłu drzewnego.**

Do licznych wielkich przedsiębiorstw obróbki drzewa przyłączają się fabryki budujące domy z drzewa. Opracowano już w głównych zarysach typy budydnków drewnianych, a nawet wykonano już kilka takich wzorowych budowli z drzewa.

Aby sprzedaż wykonanych systemem masowej produkcji domów drewnianych ująć organizacyjnie, istniejące fabryki przemysłu drzewnego w liczbie 21, stworzyły specjalną organizację sprzedaży pod nazwą A. G. Puutalo. W związku z akcją odbudowy należy się liczyć, iż w ciągu najbliższych lat powstanie na terenie Finlandji ponad 80.000 nowych domów mieszkalnych.

Pamiątkowe krzyże w Finlandji.

Helsinki, 1 października. Feldmarszałek Mannerheim zarządził ostatnio **stworzenie pamiątkowego krzyża wolności, który ma być nadawany najbliższym krewnym poległych żołnierzy w wojnie fińsko-rosyjskiej,** tj. matce poległego, najstarszej córce lub wdowie. Krzyż pamiątkowy będzie noszony na czarnej wstążce.

Aresztowanie polityków francuskich.

Zurych, 1 października. Ostatnio aresztowały francuskie władze czterech socjalistycznych polityków, a mianowicie: **b. ministra Vincent Auriol, b. prezydenta Marsylji i ministra Maxa Dormois, b. podsekretarza stanu Jule Mosche i deputowanego Salomona Grunbacha,** internując ich w pewnej miejscowości departamentu Indre.

PRZYBŁĘDA.

Przyniósł ją Jakób, rybak, przewieszoną przez ramię, zmoczoną i obłoconą, w pewien księżycowy, jesienny wieczór, kiedy wieś cała — Zielona Dąbrowa, Zagajnik, Czarny Staw i łąka, Czatownią zwana, wydawała się w błękitnawym blasku miesiąca jak wyrżnięta z przejrzystego szkła.

Żona Jakóba, stara Marcicha, dawno już odmruczała swoje pacierze i legła na roztrzęsionem wyrku pod kraciastą pierzyną — gdy naraz Jakób, który przed godziną poszedł na rzekę zastawiać więcierze, miast rozewrzeć drzwi ze skobla, łupnął je rozwaliście butem.

Podniosła się stara, zła, jako, że z pierwszego śpiku zerwana, ledwo co widząc szparkami rozespanych oczu, gdy nagle — przeżegnała się strachliwie i cofnęła od wejścia, jakby wilkołaka ujrzała. — Stał przed nią Jakób, dźwigając na ramieniu jakowyś ludzki tłumok o długich włosach, skręconych w czarne pierścienie, pełne wodorostów, liści i szlamu z dna rzeki.

W lichem świetle naftowej lampy rozbierała ją potem Marcicha z łaszków ubogich; kałuża wody naciekła pod ławę. Jakób szukał w komorze wódki, aby nią rozgrzać topielicę. Marcicha mruczała pod nosem przekleństwa, a może modły jakieś, czy zaklęcia, mające odczynić uroki, rzucono przez czarną, półprzytomną wodnicę-worożychę, wyratowaną przez Jakóba na jego widać, nieszczęście.

Nazajutrz topielica okazała się w świetle dziennem — młodą, zdrową dziewczyną o dziwnie urocznej twarzy, zbiedzoną tylko jakby daleką wędrówką przez lasy i pola, bo nogi miała zdarte, sukienczynę poszarpaną, utkaną szpilkami świerków i źdźbłami trawy. Była tylko trochę jakby nie z tego świata. Nie wiedziała skąd przyszła. Mówiła: „Zdaleka". Poco wędruje? Dziwnie brzmiała odpowiedź: „Niebem szedł przed nią księżyc, wodą płynął księżyc — chciała go złapać". Wiedzieli już, że mówi od rzeczy. Pytali jak się nazywa. Wzruszała ramionami: nijak. Przezwali ją, jak to się zwykle we wsi chrzci dziewczyny: Jagna.

Niewielka tam była z niej w gospodarstwie pociecha. Dopilnowała ledwo krowiny, co ją sobie Marcicha na mleko chowała, wody czasem naniosła. Szemrała na nią stara z początku, ale Jakób przeciął namysły krótko: „Gdzie ją wyżeniesz?" a potem „Moze ta kiedy kto po nio przydzie...". „Przydzie, ktoby ta po pomyloną przychodził, rad, że się jej pozbędzie..." — myślała stara, ale już się nie śmiała sprzeciwiać Jakóbowi, w duchu tylko rósł w niej zawziątek przeciwko przybłędzie. A Jagna? Jagna jakby to czuła. Odpłacała się dziwnemi psotami: to maciorę wypuściła o północku z chlewa z prosiakami, aż rozbiegły się wszystkie po całej Zielonej Dąbrowie i kwiku narobiły co niemiara, to psa spuściła z łańcucha, że zginął, latawiec jeden, na dwa, trzy dni i wracał dopiero zgłodniały, wychudzony, suchy jak wiewiórka. Czasem gdy psoty przebierały miarkę, gdy we wrzątku na kuchni, albo i nawet w kaszy znajdowała Marcicha patyki, śmiecie nawet — porywała się stara za knebel jaki, radaby zdzielić przybłędę. Jakób mitygował ją rychło:

— Nie rób ji krzywdy! Przecież to bez rozumu.

— Bez rozumu — źliła się stara — ale psocić, krzywdować to rozum ma!

Jakób napinał skórę na kościstej twarzy, zwierał kwadratowe szczęki, aż kamieniste stawały się siwe, wyblakłe oczy i jasne włosy ruszały się na czaszce groźnie. Upominał ostrzegawczo:

— Nie rób ji krzywdy!

Marcicha odkładała drewno, mrucząc już tylko pod nosem.

Jagna musiała wyczuć Jakóbowe serce. Odpłacała mu się posłuchem, chęcią pomocy. Okazało się przytem, że palce ma zręczne i zgrabnie potrafi wiązać oka nowych sieci i naprawiać stare, poszarpane przez szczupaki. Przez jakiś czas Jagna nie objawiała ochoty do niczego. Lubiła się tylko włóczyć po parowach, łąkach i lesie. Zdawało się, że robi to bezmyślnie, zapominając o pasieniu krowy, która tymczasem wchodziła w szkodę. Marcicha pomstowała w cichości, Jakób wynajdywał dziewczynie robotę: chciał może zająć ję czemś, bo wydawało mu się, że despektować zacznie.

Jakoż im bliżej pełni, tem bardziej niespokojna stawała się Jagna. Wieczorami wymykała się na pola. Ani jej przetłumaczyć, ani upilnować.

— Jeszcze sie ty jaki bidy przez nio najisz... — prorokowała Marcicha, gdy cień przybłędy przesuwał się za oknami, a za zagacią dudniło jej bose stąpanie.

Przepadała tak Jagna nie wiadomo gdzie, nie wiadomo poco. Łudziła się stara, że kiedyś nie wróci. Ale wracała zawsze, gdy spali już oboje. Tylko, że Jakób coraz dłużej w noc ćmił machorę, coraz dłużej tlił się na jego wyrku czerwony ogienek. Poszła kiedyś Marcicha za Jagną, wróciła do izby wzburzona, klnąc się na wszystkie świętości:

— Pogan jakiś, do księżyca ręce składo, zamiost przed obrozkiem uklęknąć i uczciwie pocirz odmówić! Wyjrzyj ino, popatrz na te swojom czarownicę, bo to wszystko grzych o pomstę do nieba woło!...

Od jakiegoś czasu upatrywała Marcicha w Jakóbie tego, czego w nim nie było jeszcze. Może się jej Jagna zamłoda wydała, może lica miała za uroczne, a może i na Marcichę, jak to zwyczajnie na kobietę, starą, odgrzebaną z lat dawnych, zazdrość przyszła... Dość, że Marcicha gadaniem swojem drażniła Jakóba do czegoś, co jeszcze nie przyszło.

Wstał więc Jakób z ławy na przyzbie, zebrał się w sobie i powlókł się na Czatownię. Z pagórka ocienionego srebrzystą wierzbą, pod którą cień kulił się czarny jak sadza, pojrzał na łąkę. Tam — w trawie wysokiej — leżała, prężąc ramiona ku niebu w zachwyceniu jakowymś, wołając tylko czasem: „O mój miesiącu złoty, kajżeśty, kaj?"

Wstała potem, zaklęta księżycową mocą, szła wyprostowana jak wierzba, z uśmiechem tęsknym i omdlewającym od niejasnej szczęśliwości. Nad Czarnym Stawem zrzuciła przyodziewek, roztrąciła wodę stopą i wpatrzyła się w toń rozeszkloną, ręce wyciągnęła, chyląc się nad nią. Zniedaleka świeciła białością skóry, a gdy legła nawznak na wodzie, lśniła jak perłowa muszla. Jakóbem, choć dawno w nim krew ostygła i wytliły się już w nim wszelkie ognie, dreszcz wstrząsnął niesamowity. Zawrócił do chałupy, przywdział kapotę, z komory wyciągnął więcierze i sieć na podrywkę. Potem przez Czatownię szedł do rzeki ścieżyną śród jałowców, nakładając drogi przez groblę nad Czarnym Stawem. Dostawszy się tam, stanął, zawołał z cicha: — Jagna!

Przyszła do niego mokra, jak pies pokorna. Zaskamlała prosząco:

— Zabierz mnie z sobą, Jakóbie. Miesiąc leży na wodzie, pomóż mi go schwytać, Jakóbie!

Otrząsnął się jak w gorączce, prześlizgnął się wzrokiem, odwrócił oczy. Mruknął:

— Odzij się. Pomogłabyś mi toto zanieść!

Przyoblekła się w sukienczynę i poszła ścieżką, Jakóbowemi stopami wydeptaną. Z pagórka, z pod srebrzystej wierzby w ślad za nimi powlokła się wzrokiem stara Marcicha. W sercu jej dojrzały w tej chwili mściwe pragnienia. Pobiegły ja-

Życie w Londynie stało się prawie nie do zniesienia.

W ciągu jednej doby przeszło 15 godzin spędziła ludność w piwnicach.

(§) **Genewa**, 1 października. **Do jakiego stopnia życie ludności w Londynie upośledzone jest wskutek nieprzerwanych ataków niemieckich lotników bojowych, świadczy doniesienie pewnego korespondenta neutralnego, który pisze co następuje:**

„W dniu 27 września zostaliśmy zaalarmowani o godzinie 5 rano, po spędzeniu ubiegłej nocy od godziny 20 do 4 w schronie przeciwlotniczym. Pierwszy alarm nowego dnia trwał do godziny 6. Następnie mieliśmy trzy godziny spokoju. O godzinie 9-ej odezwały się syreny po raz drugi, a odwołanie alarmu nastąpiło dopiero o godzinie 12.30.

W dziesięć minut później nastąpił trzeci alarm, który trwał przeszło godzinę, a po krótkiej przerwie zawyły syreny ostrzegawcze po raz czwarty około godz. 15-ej. Chwała Bogu, że ten alarm był już krótki.

Po przerwie wynoszącej około 4 i pół godzin musieliśmy jednak, wskutek nowego alarmu syren, około godziny 20 schronić się do straszliwego „Anderson-Chelter", z którego wyszliśmy dopiero o godzinie 5.30 rano dnia 28 września. W ten sposób w przeciągu 24 godzin moja rodzina i ja musieliśmy spędzić przeszło 15 godzin w wilgotnym, zimnym i dusznym schronie, razem z tłumem obcych nieprzyjaznych osób, nie mając przytem możności do spania.

Pominąwszy ogólnie wrogi nastrój wobec cudzoziemców, musieliśmy się jeszcze strzec z moją żoną i dziećmi rozmawiać w naszym ojczystym języku. Życie w Londynie stało się prawie nie do zniesienia".

Poufny raport maluje dosadnie skutki niemieckich nalotów,

Rio de Janeiro, 1 października. (§§). Podczas kiedy oficjalna propaganda brytyjska w ciągu pierwszych dwóch tygodni niemieckich ataków zbrojeniowych na wielką skalę twierdziła nieustannie, że lotnicy niemieccy wyrządzili tylko nieznacznie szkody w angielskim przemyśle zbrojeniowym, już dzisiaj brytyjskie ministerstwo informacyj stało się pod tym względem o wiele bardziej dyskretne.

Pozostaje to w związku, według nadeszłego tu poufnego raportu, z faktem, że **spadek produkcji przybiera systematycznie coraz poważniejsze rozmiary.** Cały wielki angielski program zbrojeniowy, wyznaczony na okres jesieni i zimy został, jak można już dzisiaj powiedzieć całkiem otwarcie, **kompletnie zdezorganizowany.** Musiano wydać w tej dziedzinie zupełnie nowe dyspozycje i do gruntu zmienić kalendarz terminów dostaw.

W szczególności ostatnie ataki niemieckie, oprócz przemysłu zbrojeniowego w Londynie, który naturalnie ucierpiał najbardziej, uszkodziły szereg najważniejszych fabryk zbrojeniowych w środkowej Anglji, w pierwszym rzędzie również „kilka zakładów lotniczych".

W niektórych z tych zakładów praca może odbywać się obecnie tylko w bardzo ograniczonych rozmiarach, inne, które nie zostały bezpośrednio zaatakowane, cierpią na brak najważniejszych częściowych fabrykatów tak, że i tutaj produkcja poważnie szwankuje.

Nawet oceniając bardzo ostrożnie i optymistycznie sytuację, musi się przyznać, że zdolność produkcyjna brytyjskiego przemysłu zbrojeniowego doznała silnego, systematycznego spadku.

Poważne nieporządki na pocztach angielskich.

Zurych, 1 października. **W jednym z ostatnich numerów zajmował się londyński „Times" sprawą coraz to częściej zdarzających się nieporządków i opóźnień na pocztach angielskich. „Sytuacja staje się z dnia na dzień gorsza, gdyż zdarzało się że na dworcach leżały przez dłuższy czas worki z korespondencją, któremi się nikt nie zajął".**

„Times" upatruje powody tych nieregularnych posyłek w fakcie, że pewna ilość pociągów przestała kursować, inne zaś spóźniają się znacznie. Jeszcze gorszem ma być **położenie w dziedzinie telefonów,** gdyż nie można się nieraz całemi godzinami połączyć z żądanym numerem. Polega to na tem, że jak tylko odezwą się syreny alarmowe, zaprzestają urzędy pocztowe pracy, którą podejmują dopiero z chwilą odwołania nalotu. Wobec tego, że w ostatnich trzech tygodniach naloty na Londyn następowały w krótkich przerwach, zostało połączenie telefoniczne sprowadzone do minimum. Pismo skarży się, iż **przy przesyłce telegramów zwracają urzędnicy uwagę, że doręczenie ich ulegnie zwłoce 36 godzin.** Pewien pastor angielski publikuje w „Times'ie" list, omawiający to zagadnienie i stwierdza, że: **„wadliwe funkcjonowanie poczty i urzędów telegraficznych zadaje narodowi angielskiemu więcej szkód, jak niemieckie bomby,** gdyż bardzo wiele osób, nie mogąc się dowiedzieć o najbliższych, jedzie do zagrożonych prowincyj, mimo wezwania angielskiego rządu unikania takiej podróży.

Wystawa sztuki włoskiej w Niemczech.

(=) **Hannower**, 30 września. Reprezentacyjna wystawa sztuki włoskiej „Il premio Cremona", stanowiąca jedną z największych artystycznych manifestacyj faszystowskich Włoch w bieżącym roku, została obecnie przywieziona do Niemiec. W niedzielę 29 września wystawa „Il premio Cremona" została uroczyście otwarta w Hanowerze w obecności jej twórcy Farinacci'ego.

Wystawa stanowi pierwszy w Niemczech wyczerpujący pokaz nowoczesnego włoskiego malarstwa monumentalnego. Obejmuje ona około 70 dzieł najwybitniejszych współczesnych malarzy włoskich.

Zgodnie z inicjatywą Mussoliniego, tegoroczna nagroda „Premio Cremona" została rozpisana na temat „kampanja zbożowa".

Odkrycie skarbu w zamku bar. Rotschilda.

Zurych, 1 października. **Jak donoszą z Tulonu, zainteresowała się tajna policja francuska zamkiem zbiegłego z Francji barona Maurycego Rotschilda, w Escougnon.**

Uwagę jej zwrócił anonim pewnej osoby, która twierdziła, że Rotschild zjawił się w swoim zamku przed samą ucieczką zagranicę, przyjechawszy kilkoma automobilami z Paryża i przywożąc dużą ilość papierów wartościowych oraz złota.

Poszukiwania wykazały, że rzeczywiście **w jednej ze ścian budynku zamurowanych było wiele papierów wartościowych, jak również sztaby złota, złote monety i wiele innych rzeczy wartości 500 miljonów franków.** Cały ten skarb został przez rząd francuski skonfiskowany i przekazany narodowemu funduszowi pomocy. Właściciel zamku został niedawno temu z powodu swej ucieczki pozbawiony obywatelstwa francuskiego, a majątek jego skonfiskowany.

Nie chcą żydowskich emigrantów.

Buenos Aires, 1 października. **Boliwijska izba deputowanych obradowała ostatnio nad sprawą żydowskich emigrantów, którzy coraz częściej zgłaszają się po prawo wjazdu do Boliwji.**

Po długiej debacie powzieła izba deputowanych decyzję niewpuszczania więcej żadnych emigrantów żydowskich i anulowania udzielonych już zezwoleń na przyjazd, o ile dane osoby nie znajdują się jeszcze na terenie Boliwji. Jako powód do powzięcia tej decyzji podano, zresztą po raz pierwszy w dziejach republik południowo-amerykańskich, że emigranci żydowscy z powodów religijnych i rasowych trudno się asymilują i wobec tego są niepożądanym nabytkiem dla państwa.

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej.

Rzym, 1 października. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: We wschodniej części Morza Śródziemnego, nieprzyjacielska łódź podwodna storpedowała mały włoski parowiec, pojemności 700 ton. **Towarzysząca łódź torpedowa „Sosenz" zaatakowała bombami łódź podwodną, która pojawiła się ponownie na powierzchni, pochylona na bok i potem zatonęła. Cała załoga parowca została uratowana.**

Jedna z włoskich formacyj lotniczych zbombardowała mimo zażartej obrony artylerji przeciwlotniczej, nieprzyjacielską eskadrę w pobliżu wybrzeża Marmarica (Libja). Jeden z włoskich samolotów został zestrzelony. Nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie, które wystartowały z pokładu lotniskowca, zostały zaatakowane przez włoskich lotników. **Trzy nieprzyjacielskie samoloty typu „Hurricane" zostały zestrzelone w walce powietrznej.**

Inna formacja samolotów torpedowych zdołała w międzyczasie trafić torpedą w tylną część okrętu linjowego. Okręt przerwał swą podróż i został natychmiast otoczony przez nieprzyjacielskie kontrtorpedowce.

Trzecia formacja lotnicza zbombardowała ponownie składy i magazyny w Halfie. W walce z nieprzyjacielskimi myśliwcami, które zaatakowały włoskie samoloty, **jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony i spadł w morze.**

W Afryce wschodniej podczas ataku lotniczego na Burgavo w Somali Gura, Assab i Passo Carrin został jeden tubylec zraniony. (p).

Sofja ku czci mężów stanu mocarstw osi.

Sofia, 1 października. Z inicjatywy burmistrza stolicy Bułgarji Iwanowa, rada miejska Sofii postanowiła przemianować trzy wielkie ulice w Sofii na ulce Adolfa Htlera, Wiktora Emanuela i Benito Mussoliniego.

Uchwała ta ma być widocznym znakiem wdzięczności narodu bułgarskiego za pomoc mocarstw osi przy rozwiązaniu problemu Dobrudży. Uroczystość przemianowania ulic wyznaczono na dzień 1 października.

W ciemnościach nocy — strącony nad Szwecją.

(—) **Kopenhaga**, 1 października. **Według doniesień nadeszłych z Helsingborgu, spadł w piątek w nocy w okolicy walcowni miedzi w Raa samolot angielski, który przelatując nad Szwecją, przypuszczalnie poszukiwał dogodnego terenu do przymusowego lądowania.**

Samolot spadł do morza w odległości około 300 m od brzegu Oeresund. Z brzegu zauważyli mieszkańcy sygnały alarmowe, które jednak szybko wygasły, wobec czego w ciemności nocy nie można było udzielić jakiejkolwiek pomocy wzywającemu.

Następnego dnia fale morza wyrzuciły na brzeg broń, a następnie na głębokości 5 m. zauważono samolot angielski. Załoga zginęła. Przypuszczalnie w najbliższych dniach samolot zostanie wydobyty.

łowcami, groblą do wiklin nadrzecznych, w których zginęło tamtych dwoje.

W zaroślach wyszukał Jakób żerdź tam schowaną, przytrzymał łódź, ściągniętą z łachy, usadowił na dziobie Jagnę i popłynął na pych przez wartówkę. Krypa sunęła księżycowym gościńcem, brzeg oddalał się, odpychany bezszelestnem zginaniem się i prostowaniem Jakóba. Od czasu do czasu plusnęło coś u brzegów, prysnął bryzg fali, rozbitej o burtę, lub ptak jakiś zakrzyczał w zaroślach. Jagna, uczepiona burt, wychylała się nad nie, ogromne, szeroko rozwarte oczy wlepiała daleko w punkt, gdzie na wodzie leżała twarz księżyca. Szeptała:

— Płyń dalej, jeszcze trochę, prędzej, dogoń go, Jakóbie...

Cieszyła się, jak dziecko, ręce przyciskając do piersi, gdy Jakób mocnem odepchnięciem rzucił łódź ślizgiem naprzód. Chciał zatrzymać się w miejscu, gdzie zwykle stawiał sieć, ale oparła mu się, prosząc:

— Nie tu, Jakóbie, tam rzucisz, tam, gdzie on leży, schwycisz go. Jakóbie!

A złudne odbicie uciekało. Gonili je w bezkres wilgotnej nocy, ona — urzeczona złudnym pobłaskiem, on — jej dzikim urokiem i choremi rojeniami. Byliby tak może do samej jutrzenki wędrowali, aż zbladłaby twarz złota na wodzie, gdyby naraz nie ocknął się Jakób. To łódź wbiła się w mieliznę, aż Jakób się zachwiał. Oprzytomniał:

— Dosyć, na Boga. Oboje pójdziemy na dno!

— Jeszcze, Jakóbie. O, tam, tam rzucisz... — śniade ramię, błyszczące zielonkawemi kroplami wyciągała przed siebie.

Potrząsnął głową.

Ręce załamała, do kolan przypadła. Odtrącił ją, przed oczami mu złote księżyce i jej wielkie oczy wirowały.

— Odejdź, czarownico!

Na piaszczystej wyspie rybitwy zakwiliły, wystraszone ludzkiemi głosami. Wyskoczyła, splotła ręce, błagała:

— Weź, sieć, Jakóbie, patrz! Tam, gdzie łacha się kończy, tam postawisz. Tam płytko, pójdę z tobą...

Zaczarowały go znowu jej ślepia, jarzące się, jak u wilkołaka. Przeszedł go war jakiś od niej, jak płomień buchający. W wielkie kościste łapy ujął sieć na podrywkę, wielkiemi kościstemi stopami poszedł za nią jej śladem, znaczonym małemi dołkami na drobnym żwirze.

U końca wyspy jęzor wysuwał się w wodę. Nim osiągnęli drugi brzeg łachy, księżyc odpłynął dalej na płyć, przeświecającą jasno.

Stanęła na cyplu.

— O, tam, Jakóbie. Patrz, zatrzymał się, stoi. Idź cichuśko! Ja zaczekam. On tak tylko przede mną ucieka. Nigdy go sama nie dogonię.

Poszedł, jak lunatyk. Wolno, ostrożnie, dno macając, schodził w lodowatą, czarną, jak smoła, wodę, wierzchem tylko srebrzoną. Jagna kucnęła na brzegu, przyczajona, wpatrzona żarliwie w jego wielką sylwetkę i jasny krąg, do którego się zbliżał. Drżała na całem ciele. Nagle porwała się na nogi. To Jakób stanął. Wzdrygnął się. Przed nim — pasem ciemnym odcinała się głębina. Obejrzał się. I nim zdołał rozeznać kształt jej — już była przy nim, już zakołowały przed nim oczy, jak noc, oczy przepastne, a na szyi poczuł oplot jej ramion. Były chłodne i wilgotne od rosy, jak dotknięcie żmiji. Twarzą lgnęła do jego szorstkiego policzka. Czernią oczu do mózgu się wdzierała.

— Idź — kusiła gorąco — patrz, znów uciekł przede mną, ledwom tylko podeszła. Idź, Jakóbie. Przynieś mi go w sieci...

Oderwała ręce, osunęła się w płyciznę. Świat kołował, brzeg kołował i księżyc kołował. Uskoczyła znowu na łachę. Czekała. Patrzyła, jak się Jakób po pas zanurzał. Nagle! Krzyk się zerwał z wysepki przeciągły:

— Rzucaj!

Padła sieć na wodę, gdzie chybotał się krąg złocisty.

— Ciągnij!

Ciągnął. Księżyc się przez oka przesączył strugami ze złota, kroplami ze srebra.

— Dnem ciągnij! Dneem!

Rzucił znowu. I nagle! Zagasł księżyc w sieć uwikłany. Noc zczerniała dokoła, słychać było tylko ptaków kwilenie i Jagny wołanie:

— Ciągnij, Jakóbie!

Stęknął Jakób z wysiłku. Połów był nad siły. Szedł ku łasze noga za nogą. Na szerokie czoło pot spłynął sznureczkiem, żyły na karku nabrzmiały. Szedł ku jej wołaniu, rękom od krwi gorącej pulsującym ku niemu wyciągniętym. Przyskoczyła, pomogła. Szeptała:

— O mój złoty misiącu, mójeś ty znowu! Dobyłam cię nareszcie!

Wyciągnął sieć. Wyplątali z niej kształt jakowyś ludzki. Przyklęknęła wzruszona. Wtem rozjaśniła się znowu rzeka i piasek dokoła znowu pobielał. To chmura przeszła już przez księżyc. Blask zielonkawy ukazał im twarz wyciągniętego: siną, obrzmiałą. Brzuch wzdęty, jak balon.

Wzdrygnął się Jakób. Krzyk Jagny ostry jak brzytwa przeciął cichość:

— To nie on, to nie on!

Porwała się ze wstrętem odwróciła, na pierś Jakóbowa padła; szlochała:

— Mój miał włosy złociste, twarz od słońca złocistą... To nie on! To nie on, Jakóbie!

Płakała żałośnie. Tulił ją do siebie, po raz pierwszy od lat tylu czując kształt przy sobie kobiecy.

Zacichła naraz. Oczy jej oschły. Za siebie się pojrzała. Księżyc znów na wodzie leżał cichy, w myślach pogrążony. Szepnęła zdziwiona, z radością zdumiewającego odkrycia:

— Patrz, Jakóbie, on przecież tam leży! Puść mnie — rwała mu się z uścisku — schwycę go. Muszę go dostać!

Nim oprzytomniał, nim poczuł, że wraz z nią odchodzi go niemoc z niewypowiedzianej męki i rozkoszy, już płynęła wodą ku złudnej wabiącej poświacie. Jęknął pełen rozpaczy:

— Jagna!

Wołała go zdaleka, wabiąco, cichnąco:

— Płyń za mną, Jakóbie, Jakóóbiee...

Dreszcz go przeszedł, jak prąd wstrząsnął. Za zakrętem malała jej ciemna głowa. Ręce śniade, zielonkawe w pobłaskach, wychylały się, jak wiotkie wodorosty.

Zdział kapotę, koszulę. Zrzucił czapę. Płowe, spalone od wiatru i słońca włosy zaświeciły bladem złotem. Wielki, jak pień rosochaty, żylasty, kościsty, sękaty od twardych muskułów, rzucił się w toń atramentową, pruł silnemi rzutami wodę, gonił tamten punkt niknący i ręce rudo-zielone. Już ją miał przed sobą, już słyszał rzężący oddech, już widział omdlałe ruchy ramion. Podpłynął. Twarz miała martwą, oczy przymknięte, usta rozwarte, dyszące od męki szalonej gonitwy. Zawołał:

— Jagienko moja!

Rozwarła powieki, oczy ukazując nieprzytomne i gdy nad sobą nie twarz miesiąca ujrzała, lecz jego jasną z bladego złota włosów głowę, jęknęła:

— Jesteś, jesteś nareszcie. O, mój miesiącu złoty!

Wyciągnęła ostatnim ruchem ramiona, oplotła niemi Jakóbową szyję, zimnemi wargami do jego ust przywarła, owinęła się dokoła niego, jak pnącz. Zatracił się Jakób, omdlał z szczęśliwości...

Chmura naszła na niebo, czarną płachtą księżyc nakryła. Po chwili, gdy znowu blask się przedarł jaskrawy — kręgi się duże koliły na wodzie, ptaki spały cichutko w wiklinach, a na niebie księżyc stał ogromny z bladego złota.

Aleksandra Proszyńska.

Nieustanne ataki odwetowe na Anglję i Szkocję.

Wielkie zniszczenia i pożary.

Berlin, 1 października. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Ataki odwetowe na Londyn i ważne ze względów wojennych objekty w Anglji i Szkocji były nieustannie kontynuowane.

Głównemi celami ataków były znowu Londyn i Liverpool. Były one bombardowane przez zwarte formacje, jak również przez liczne samoloty pojedyncze. Wielkie zniszczenia i pożary wskazywały na skuteczność ataków na ważne objekty w obszarach portowych i w miastach. Dalsze ataki dotyczyły licznych portów w Anglji południowej. Dalej samoloty bojowe obrzuciły bombami ciężkiego kalibru w nocy miasta szkockie Aberdeen, Edynburg i Leith. W Midlands pewien szczególnie ważny zakład zbrojeniowy został zaatakowany w niskim locie. Celne trafienie najcięższego kalibru spowodowało w zakładach wielkie zniszczenie.

U wschodnich wybrzeży Anglji udało się rozbić dwa konwoje.

Podczas wczorajszych nocnych nalotów na teren Rzeszy udało się nieprzyjacielowi przedrzeć sie kilkoma pojedynczemi samolotami nad Marchję Brandenburską bez naruszania jednak stolicy Rzeszy. Wyrządzona szkoda cywilna jest bez znaczenia. Natomiast wśród ludności znowu zraniono wiele osób.

W walkach powietrznych w dniu 29 września zestrzelono 17 brytyjskich samolotów myśliwskich i jeden samolot bojowy. Cztery samoloty niemieckie nie powróciły.

Wymieniony atak na zakłady zbrojeniowe w Midlands został przeprowadzony przez samolot bojowy pod dowództwem porucznika von Butlar. (p)

Odbudowa Ubezpieczeń Społecznych w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, 1 października.

Wszystkie działy ubezpieczeń — ubezpieczenie wypadkowe, emerytalne robotnicze, emerytalne pracowników umysłowych i chorobowe — ujęte są w Generalnym Gubernatorstwie **w jednolitej organizacji.** Szczytem tej organizacji jest **Zakład Ubezpieczeń Społecznych i jej oddział w Krakowie,** stojący pod służbowym nadzorem Rządu Generalnego Gubernatorstwa, Wydziału Pracy. Podbudowę tworzą Ubezpieczalnie Społeczne, obejmujące terytorjalnie po kilka powiatów, podlegające nadzorowi służbowemu szefa okręgu, Wydziału Pracy. Podczas, gdy Zakład Ubezpieczeń Społecznych w pierwszym rzędzie przeprowadza ubezpieczenie wypadkowe, emerytalne robotnicze i emerytalne pracowników umysłowych, w tym zakresie więc w szczególności przyznaje i udziela rent, **głównem zadaniem Ubezpieczalń Społecznych są prace w zakresie ubezpieczenia chorobowego.** Oprócz tego wspomagają Ubezpieczalnie Społeczne Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyjmowaniem i pierwszem rozpatrywaniem wniosków o renty, jakoteż ściąganiem składek dla wszystkich działów ubezpieczeniowych. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ze swej strony z funduszu ubezpieczenia na wypadek choroby, zarządzonego obok jego własnych funduszów **udziela pomocy Ubezpieczalniom Społecznym w razie potrzeby finansowej,** w kolejno przeprowadzanych lustracjach udziela im rad i korzystając ze wszystkich statystyk Ubezpieczalń Społecznych, stara się o jednolitość i sprawiedliwe wyrównanie.

Z tej sprawnej, dziś znów w pełnym ruchu będącej organizacji, gdy w październiku zeszłego roku po zakończeniu działań wojennych, niemieccy fachowcy objęli prowadzenie polskich ubezpieczeń społecznych, nie pozostało wiele więcej, jak rumowisko. Dotyczy to przedewszystkiem finansów tej organizacji, czterech przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych zarządzanych funduszy majątkowych, które przed wybuchem wojny osiągnęły pokaźną wysokość 1,4 miljardów złotych. Jeżeli w szeregu Ubezpieczalń Społecznych zarzucone zostały akta, księgi i ważne dokumenty, to chociaż trudno w tem się dopatrzeć sensu, ostatecznie można było to przeboleć tak, jak i przymusową **ewakuację dużej części personalu biurowego,** który z powodu konieczności zmniejszenia aparatu administracyjnego i tak zresztą stał się zbędnym. Zupełnie niezrozumiała była jednak zarządzona przez byłych władców

ewakuacja prawie wszystkich ruchomości,

dużych zapasów gotówki, podkładów hipotecznych i zapasu papierów wartościowych w wysokości ok. 630 miljonów złotych, które rozwleczono i w większej części zniszczono. W samym Zakładzie znaleziono oprócz stosunkowo małej reszty papierów wartościowych, tylko ok. 45.000 złotych w gotówce i szczęściem wprost było, że polskie ubezpieczenia społeczne poważną część swego majątku ulokowały w nieruchomościach, chociaż i one wprawdzie w Warszawie poważnie ucierpiały wskutek działań wojennych.

W tej nader trudnej sytuacji **udało się w listopadzie 1939 uzyskać z Kasy Kredytowej Rzeszy w Warszawie miljonowy kredyt pod zastaw warszawskich nieruchomości Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.** Kredyt ten, w owczesnych warunkach, był wprost nieocenionym, umożliwił Zakładowi już w grudniu zeszłego roku podjąć w ograniczonym zakresie w miejsce wypłacanych rent, wypłatę społecznie stopniowanych wsparć dziesiątkom tysięcy rencistów i dopomóc w miarę możności Ubezpieczalniom Społecznym w zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby, celem zapobieżenia szerzeniu się chorób zakaźnych i epidemji. Oprócz tego kredyt ten stworzył podstawę, na której można było **rozpocząć odbudowę ubezpieczeń wszelkiemi środkami:** reorganizację i przystosowanie polskiego personalu Zakładu i Ubezpieczalń Społecznych do zmienionych warunków, przeprowadzenie prac nad **odbudową częściowo zniszczonych nieruchomości warszawskich Zakładu** — ok. 2.000 mieszkań — celem podniesienia dochodów z najmu, odtworzenie księgowych dowodów majątku przedwojennego Zakładu, celem późniejszej częściowej realizacji tych wartości, usprawnienie poboru składek przez Ubezpieczalnie Społeczne przez wprowadzenie własnych organów dla przymusowego ściągania, ażeby umożliwić jaknajszybszą spłatę podjętego kredytu i podniesienie zasadniczych świadczeń ubezpieczeniowych.

Te początkowe trudności można dzisiaj zasadniczo uważać za przezwyciężone. **Miljonową pożyczkę Kasy Kredytowej Rzeszy zwrócono już w kwietniu 1940 roku,** a więc znacznie przed terminem płatności. Ponadto zwiększony wpływ ze składek, dzięki polepszeniu położenia gospodarczego w miesiącach wiosennych i letnich, doprowadził do znacznego podwyższenia nowoutworzonego majątku, co po dokładnych obliczeniach ubezpieczeniowo-matematycznych umożliwiło znaczne podniesienie świadczeń wszystkich gałęzi ubezpieczenia, w myśl wydanego w tych dniach przez p. Gen. Gub Franka

Trzeciego rozporządzenia o ubezpieczeniach społecznych w Generalnem Gubernatorstwie.

Rozporządzenie to wprowadza następujące zasadnicze korzystne zmiany:

1) **W ubezpieczeniu chorobowym świadczenia, prócz nieistotnych ograniczeń udzielane są w pełnej ustawowej i statutowej wysokości.**

2) **W ubezpieczeniu emerytalnem robotników, dzięki podniesieniu kwoty zasadniczej z 15 na 30 złotych, zostały świadczenia podniesione do norm przekraczających znacznie normy przedwojenne. To samo odnosi się do t. zw. zaopatrzeń inwalidzkich, które obecnie wynoszą 35 zł., a więc podniesione zostały w porównaniu do przedwojenych (20 zł.) prawie podwójnie. Podobne podwyżki przewidziane są również dla zaopatrzeń wdowich** i **sierocych.**

3) **W ubezpieczeniu wypadkowem i emerytalnem pracowników umysłowych renty w wysokości do 80 złotych miesięcznie, płacone będą obecnie w formie zasiłków w pełnej wysokości (dotychczas zasadniczo tylko do 30 zł.). Z kwoty ponad 80 zł. wypłacać się będzie 3/4, jednakże maksymalna kwota zasiłku nie może przekraczać 135 złotych miesięcznie. (Dotychczas maksymalna wysokość zasiłku wynosiła na prowincji 60 zł., w Krakowie — 80 zł. i w Warszawie 90 zł. miesięcznie).**

Według nowego rozporządzenia w ubezpieczeniu wypadkowem i pracowników umysłowych zasiłki wraz z dodatkami na dzieci i dodatkami bezradności wypłacane są nawet w maksymalnej wysokości do 200 złotych.

Oprócz powyższej nadzwyczajnej poprawy świadczeń pozwala obecna sytuacja finansowa na wypłacenie zaległych za listopad 1939 zasiłków, przyczem jednak

dla polskich rencistów najwyższa kwota zasiłku ustalona została na 50 zł.

Należy ponadto podkreślić, że od początku roku przyznano tysiące nowych rent, wypłacanych jako zasiłki i że Z. U. S. przeprowadza leczenie setek chorych na gościec i gruźlice. Dalsza działalność w dziedzinie profilaktyki przez stworzenie nowego **sanatorjum dla gruźlików w dystrykcie krakowskim jest już w toku,** jak również przystąpiono już do wykończenia i

urządzenia kilku szpitali Ubezpieczalni Społecznych.

Nie można tu również pominąć, że przyłączona do Z. U. S. Centrala Zaopatrzeń Instytucyj Ubezp. Społeczn., która zaopatruje wszystkie Ubezpieczalnie w lekarstwa i środki lecznicze po tańszych cenach, podjęła od miesięcy, po stworzeniu własnego laboratorjum farmaceutycznego w pełni swoją działalność, również w pełni czynne od początku roku są kontrolowane przez Z. U. S. **Wytwórnia Protez dla Inwalidów Wojennych,** Wzorcownia i Poradnia przy Muzeum Przemysłu i Techniki i Instytut Spraw Społecznych (ten ostatni po przestawieniu się na praktyczną działalność).

Mimo nadzwyczaj wysokich wydatków na wszystkich polach, mimo stałego wzrostu świadczeń, udało się, jak już wspomniano wyżej, we wszystkich rodzajach ubezpieczeń zebrać nowy majątek. Te miljonowe sumy tworzą konieczną rezerwę kapitałową na wzrost ciężarów rentowych w przyszłych latach — nie są one więc natychmiast potrzebne, wobec czego

mogły być jako odpowiednio oprocentowane pożyczki, postawione do dyspozycji na publiczne cele.

W ten sposób również ubezpieczenia społeczne mogły wnieść swój wkład **do dalszej rozbudowy gospodarczej Generalnego Gubernatorstwa, z którą są ściśle związane.**

KRONIKA

Przymusowe przyjmowanie do pracy osób ciężko poszkodowanych.

(—) **Kraków,** 1 października. Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa, część I. Nr. 57 z dnia 27 września 1940 r., zawiera: **rozporządzenie o przymusowem przyjęciu do pracy osób ciężko poszkodowanych,** trzecie rozporządzeniem o **ubezpieczeniu społecznem** w Generalnem Gubernatorstwie (podwyższenie zasiłków) oraz rozporządzenie o **zatrudnieniu kobiet w żydowskich gospodarstwach domowych.**

Dzienik rozporządzeń można nabywać w urzędzie wydawniczym, Kraków I. skrytka pocztowa 110. Abonenci mogą wpłacać prenumeratę na pocztowe konto czekowe, Warszawa Nr. 400.

(Jo) **ADRESY APTEK** dyżurujących dzisiejszych nocy w Krakowie: Mikołajska 4, tel. 110-42, Stradom 6, tel. 121-35, Aleja 21 Listopada 17, tel. 139-21, Adolf Hitler-Platz 13, tel. 131-72, Karmelicka 23, tel. 106-62, Starowiślna 77, tel. 103-58, Długa 66. tel. 147-33, Kościuszki 18, tel. 139-45, Lubicz 7, tel. 121-82, Kalwaryjska 277 tel. 147-06.

STAN WODY NA WIŚLE wynosił w dniu 1 października w Krakowie —282, a w Zawichoście +123.

(Jo) **POWIESIŁA SIĘ W MIESZKANIU.** W dniu 28 ub. m. miedzy godziną 8—13 popełniła samobójstwo przez powieszenie się na ramie okna Finze Władysława lat 49, żona urzędnika. Powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

BOLESŁAW RYBAK.

Powódź

2)

Właściwie był już w wieku, kiedy mógł pomyśleć o założeniu własnej rodziny. Cóż jednak z tego, kiedy żadna ze spotykanych dziewcząt nie podobała mu się, a te, którym on się podobał — wywoływały w nim uczucia niechęci.

Taka naprzykład Maryśka Chreczanka. Niby ładna, kochało się w niej wielu chłopców. Ona jednak zbywała ich śmiechem i szukała jedynie towarzystwa Putyry. Ten odrazu zdał sobie sprawę z tego, iż Maryśka chce wyjść za niego zamąż, ale obrzuciwszy krytycznie jej postać, doszedł do przekonania, że nie może się z nią ożenić. Nigdyby jej nie mógł wybaczyć grubych, jak konewki, nóg, ani przysadzistej postaci. Raził go rubaszny śmiech, którym wybuchała w odpowiedzi na płytkie dowcipy miejscowej młodzieży.

Nie, nie! Putyra raczej myślał o pięknych pannach z domków urzędniczych. wodził za niemi stęsknionemi oczyma. Podziwiał ich smukłe postacie, szczupłe i zgrabne nogi, odziane w cieniutkie jedwabne pończochy, śledził ich ruchy na plaży i... zazdrościł młodym urzędnikom, którym wolno było przebywać w towarzystwie pięknych panien. To był zaczarowany świat, do którego nie miał dostępu.

Właśnie teraz siedział nad brzegiem rzeczki i rozmyślał nad swoją niedolą. Zły był na los, który stworzył go robotnikiem, dając mu duszę tak pełną wygórowanych ambicyj, które nigdy nie będą zaspokojone.

Z zamyślenia wyrwał go wesoły śmiech. Śmiała się młoda dziewczyna, która w kostjumie kąpielowym próbowała przejść przez bagnistą, nadbrzeżną łączkę. Gdzie postawiła nogę, tam odrazu zapadała się w grząskie błoto. Bawiło ją to niesłychanie. Putryra śledził jej ruchy z upodobaniem. Wysoka, przystojna blondynka, mogła się podobać każdemu, a jej ciemno-kształtne oczy były w stanie wprawić w stan podniecenia niejedno męskie serce.

W tej chwili Putyra poczerwieniał gwałtownie, gdyż młoda panna patrzyła właśnie na niego i uśmiechała się.

— Proszę pana, proszę pana! — wołała.

Putyra rozglądnął się dokoła. Nie było nikogo, do kogoby się mógł odnosić okrzyk młodej panny. Putyra jednak milczał i nie podnosił się, gdyż zgóry wykluczał możliwość odezwania się młodej panny do niego.

— Proszę pana — wołała dalej panna — ja do pana właśnie wołam.

Teraz już nie było wątpliwości i Putyra, któremu serce biło gwałtownie, musiał podejść do dziewczyny.

— Proszę pana, niech się pan nie gniewa na mnie, ale tu jest takie błoto, że boję się przejść, a tam obchodzić przez drogę nie mogę w tym kostjumie. Niech mnie pan przeniesie.

Putyra spojrzał bezradnie na swoje ciężkie, zgrubiałe przy pracy dłonie, a potem na delikatną figurę panny, okrytą bardzo oszczędnie przez modny kostjum kąpielowy.

— Co mi się pan tak przypatruje? — pytała panna, która widocznie była zadowolona z podziwu młodego robotnika. — Patrzy pan, czy pan mnie uniesie? O! jestem spokojna o to, pan taki silny, taki mocny! — pochlebiała jego meskiej próżności.

— Nnnie... — odważył się szepnąć Putyra. — Nie myślałem o tem, nie wiem tylko, czy pani nie uszkodzę...

— Jaki pan dziecinny! Cóż mi pan może zrobić złego? — pytała się, kokietując go spojrzeniem swych błękitnych oczu.

Putyra podszedł bliżej, chwycił ją mocno i podniósł. Przyzwyczajony do dźwigania ciężarów, zdumiał się, przekonawszy sie, jak lekką była panna. W tej chwili przypomniał sobie Maryśkę, jej przysadzistą figurę i głupawe uśmiechy.

Do przytomności doprowadził go wesoły głos panny.

— Ależ niech pan mnie tak nie ściska! Czy taka ciężka jestem? A może pan się gniewa na mnie, że pana poprosiłam o przeniesienie mnie?

Putyra nic nie odpowiedział. Brak było mu słów na określenie szczęścia, które go spotkało. Jakżeż mógł powiedzieć pannie, że może ją nosić choćby do nocy, że najchętniej nosiłby ją codziennie do końca życia. A już panna napewno pogniewałaby się na niego, gdyby się odważył powiedzieć jej, że ma tak miłą, gładziutką skórę i że tak miło pachnie, że ma cudowne oczy i prześliczne włosy. Wolał więc milczeć. Oddychał ciężko, ale to nie ze zmęczenia, tylko z emocji. Ostrożnie stawiał krok za krokiem wśród bagna, obawiając się jakiejś zdradliwej przeszkody, któraby go mogła zwalić z nóg i rzucić wraz z panną do błota.

Wreszcie dobrnął do końca bagnistej łąki i rozglądał się, gdzie ma złożyć swój cenny ciężar. Ale panna była zadowolona z tego środka transportu i wesoło dalej rozmawiała z nim, nie myśląc opuszczać jego ramion.

Gdyby Putyra był bardziej doświadczonym człowiekiem, wówczas mógłby odkryć to, że panna wcale nie dlatego poprosiła go o przeniesienie jej przez bagno, iż obawiała się wypadku, ale dlatego, że jej przyszedł do głowy kaprys pożartowania z robotnikiem. Przekonałby się, że młoda dziewczyna, wbrew pozorom, była stworzeniem, zepsutem przez otoczenie i dobór lektury. O tem wszystkiem Putyra nie wiedział, a zresztą gdyby nawet wiedział, to i tak niósłby pannę dalej, gdyż znajdował w tem wielką przyjemność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozdział środków żywności dla nieniemieckiej ludności w tygodniu od 30 września do 5 października br.

Kraków, 1 października. Rozdział środków żywności dla nieniemieckiej ludności Krakowa w tygodniu od 30 września do 5 października został uregulowany następująco:

Chleb:

Na odcinki karty żywnościowej B 1, 2 i 3. a) **aryjczycy otrzymują co drugi dzień 350 gr, dzieci poniżej 10-ciu lat 700 gr raz na tydzień**; b) żydzi raz w tygodniu 700 gr Cena chleba wynosi 43 gr za 1 kg.

Masło:

Dorośli i dzieci aryjskiej ludności otrzymują 125 gr na głowę za odcięciem odcinka N 34 kart żywnościowych; cena 6 zł. za 1 kilogram.

Marmolada.

Dorośli i dzieci aryjskiej ludności otrzymują 200 gr na osobę za odcięciem odcinków A 28 i 29 kart żywnościowych; cena 4.10 za 1 kilogram.

Jaja:

Dorośli i dzieci aryjskiej ludności otrzymują za odcięciem odcinka 33 kart żywnościowych 2 sztuki na osobę po dotychczasowej cenie maksymalnej.

Mięso:

Aryjska ludność (dorośli i dzieci) w okręgach VI, VII, VIII, X i XI otrzymują 200 gr mięsa na osobę za odcięciem odcinków F 20 i 21 kart żywnościowych po ustalonych urzędowo każdym razem cenach maksymalnych.

Jaja, marmolade i masło wydają sklepy rejonowe dla sprzedaży cukru. Masło dla zakładów zbiorowego spożycia wydaje się w sklepach Małopolskiego Związku Mleczarskiego: ul. Długa 27, ul. Limanowskiego 2, Sienkiewicza 2 i Rakowicka 2.

Przydział tych zakładów do poszczególnych sklepów rejonowych ogłoszono na urzędowych tablicach w Ratuszu i Urzędach Obwodowych. Sprzedaż chleba i mięsa odbywa się w dotychczasowych sklepach rejonowych.

(Jo) **WŁAMANIA I KRADZIEŻE.** Do sklepu Leiba Rueckela przy ul. Stradom 17, dokonano włamania i skradziono garderobe wartości około 3.000 złotych.

Z wozu przy ul. Starowiślnej skradziono na szkodę Józefa Salwy z Kalwarji Zebrzydowskiej skrzynię z wyrobami tytoniowemi wartości 3.168 złotych.

Dziewoński Józef, zam. w Krakowie — przy ul. św. Kingi zgłosił, że 27 bm. około godz. 22 był pijany i zasnął na Krzemionkach, a po przebudzeniu się stwierdził brak zegarka, zarzutki i kwoty 100 zł. — Łącznie szkoda jego wynosi 500 zł.



Jesień na rynku Krakowskim

(Jo) *Kraków*, 1 października.

Barwny jest rynek w jesieni, jak wschodni dywan.

Pod szerokiemi parasolami, na ławach rynku *piętrzą się soczyste jabłka, gruszki*, granatowo-czarne borówki, ostrężyny, cynobrowe derenie i złote olbrzymy dyń przyciągają oczy, narzucają swoją wspaniałość gosposiom, które jeszcze dotychczas nie doceniły dostatecznie doskonałego smaku konfitur z dyń, zlekceważyły sobie ich zastosowanie w gospodarstwie domowem.

Obok owoców przechodzimy *wśród istnego raju kwiatów* nęcących bogactwem kolorów, od delikatnych w swoim rysunku leśnych *wrzosów liljowych*, do doskonałej *purpury róż i pastelowej gamy mieczyków*. Natura cudownie godzi jaskrawość nagietek z płomiennym strzępiastym astrem, intensywną zieleń z „krzyczącą" czerwienią.

Oczy *nasycają się olbrzymią skalą kolorów*, ręce chciałyby dotknąć aksamitu kwiatów, uszy chwytają rozmówki, targi, kłótnie przekupek, z których jedna drugiej „nastąpiła na uczciwość", lamentów jakiejś *pokrzywdzonej kucharki* rozprawiającej się z ryżym amantem, z którym miała „pewną okoliczność". Do tych niepozbawionych pewnego specyficznego uroku hałasów dołatują *głosy ulicy*, dzwonki tramwajów, klaksony samochodów, *krzyki gazeciarzy* i wielki ruch, który jest istotą życia.

Perski jarmark mógłby prawdopodobnie *konkurować z wielobarwnością i zgiełkliwością krakowskiego rynku.*

Nakoniec człowiek oblicza zawartość portmonetki, gdyż chciałby jeszcze zaspokoić zmysł smaku. Owoce zbyt kuszące łaszą się ze straganów.

Równocześnie nasuwa się pytanie, skąd się wzięło takie *bogactwo owoców*, jeśli przypomnimy sobie ostatnią zimę, która nie oszczędziła drzew owocowych, a także wojenna dewastacja bomb nie omijała sadów. A jednak owoców jest cała masa i ruch gospodyń uwijających się na rynku pozwala przypuszczać, że *robi się zapasy na zimę*. Słoiki napełnią się konfiturami i pachnącemi kompotami. Może będą *duże ograniczenia i wielka redukcja w spiżarkach* w stosunku do lat ubiegłych, ale oszczędna pani domu wyczaruje z niczego coś, aby chociaż dzieciaki miały osłodzone chwile ciężkich rozczarowań dziecinnych.

W związku z tą masą owoców, jakie widzimy na targach, dochodzimy do przekonania, że *warunki dla sadów mamy dobre*. Klimat naogół umiarkowany, opadów wystarczająca ilość jak na potrzeby drzew owocowych i *dość gruntów odpowiednich pod zakładanie sadów i hodowli specjalnych gatunków owocowych.* Te warunki sprzyjają drzewom dobrych grusz, jabłek i śliwek, czereśni (tylko nie na północy) i wiśni, tu i ówdzie morel i brzoskwiń, a nawet winogron pod osłonami, a także orzechów. Prócz sadów tak zwanych handlowych, niemała ilość stanowia sady większych i drobnych właścicieli, w których pielęgnacja drzew nie jest jeszcze dostateczna, specjalnie *walka z chorobami i szkodnikami nie jest ani powszechna, ani tak sumienna, jak się tego domaga nowoczesna nauka sadownictwa.* Naogół u nas hodowana jest nadmierna ilość odmian drzew owocowych, zadużo owoców letnich, a zamało zimowych, których nie umiemy, lub nie chcemy przechowywać. Nasze gospodarstwa *nie posiadają odpowiednich urządzeń*, chłodni owocowych konserwujących owoce na długi okres zimowy. Rzadko się spotyka umiejętną hodowlę wyborowych owoców i drzew karłowych, nie zdajemy sobie widocznie sprawy z wielkiej wartości odżywczej owoców, na jakiej już dawno poznała się *Kanada, w której przypada prawie cztery drzewa owocowe na mieszkańca.* Należałoby rozszerzyć istniejące ogniska wytwórczości owocowej, utworzyć tak zw. *„komory owocowe"*, stosować się ściśle do wskazówek przyrody i doświadczeń naukowych. Sady grusz nadają się na prawym brzegu Wisły. Jabłonie nad rzekami i jeziorami, oraz na podgórzach, śliwki na madach i czarno-ziemiach, a czereśnie na bielicach, loessach i piaskach wapiennych.

Południowe stoki stromych wzgórz należałoby wyzyskać na uprawę moreli, lub orzechów włoskich i wczesnych czereśni.

Umiejętne sadownictwo zapełni nasze rynki wyborowemi owocami niezbędnemi jako artykuł spożywczy zawierający *duży procent witamin*, zapewni nam samowystarczalność w tej dziedzinie handlu, który się opiera dotąd w dużej mierze na *imporcie z zagranicy.*

Październik.

Kraków, 1 października.

Gdy październik ze śniegiem przybieży
Na wiosnę długo śnieg na polach leży.

Ponieważ więc dzień dzisiejszy nie „przybiegł ze śniegiem", przeto mamy podstawę do nadziei, że zima nie bedzie zbyt długa. Po miesiącach wytężającej pracy na roli nadszedł czas odpoczynku. Rolnik napełnił zbiorami spichrze i teraz ma czas zastanowienia się nad tem, co bedzie robił dalej. Odpoczynek ten nie jest jednak zbyt długim, gdyż jeszcze przed nadejściem zimy trzeba dokonać wielu prac w polu.

W ciągu setek lat nagromadzono wiele przepowiedni ludowych wiążących się za stanem pogody. Na podstawie obserwacyj, po porównaniu z obecnym stanem pogody, można sobie wywróżyć jak się będzie kształtowała pogoda w październiku, w zimie i nawet w przyszłem lecie.

Gdy w październik ciepło chadza,
W lutym mrozy naprowadza.

Już ta przepowiednia powinna nas natchnąć dobrą nadzieją, gdyż jak dotąd ciepło nie było. Ale drugie przysłowie jest dość pesymistyczne:

Gdy październik mokro trzyma,
Zwykle potem ostra zima.

Ale inny objaw, który mieliśmy sposobność zauważyć, powinien nas pocieszyć:

Gdy nierychło liść opada,
Zima ostra bywa rada.

A przecież już dawno liście zaczęły spadać z drzew, bodaj wcześnie i gęściej, niż po inne lata.

Teraz musimy czekać na pirewsze śniegi, gdyż

Pierwszy śnieg w październiku
Gdy na błoto pada,
Łagodną zimę zapowiada.

Co do przepowiedni na przyszły rok, to informacyj udzielają nam następujące przysłowia:

Kiepski rok zapowiada,
Gdy na Szymona nie pada.

Przypomnieć należy, że dzień św. Szymona przypada na 28 bm.

W końcu października
Gdy deszcz czesto pada,
Roczek się następny dobrze zapowiada.

Można też wywnioskować jakie będzie lato, bo:

Święty Gaweł choć nie Paweł,
Ręczy przecie za to,
Jaki Gaweł, taki Paweł,
Takie będzie lato.

Święto św. Gawła wypada na 16 października.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

SĄD OKRĘGOWY W RZESZOWIE. — Dnia 5 kwietnia 1940 roku. T. 31/39. — Jan Grodzki, urodzony w Grodzisku 24 października 1863 i Florian Grodzki, urodzony w Grodzisku 2 maja 1859, synowie Wojciecha, wyjechali do Ameryki przed około 50 laty i zaginęli. Celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd o zaginionych do jednego roku. 3110k

Różne

Co grają w kinach?

Wolne posady

MECHANIKA
specjalistę — na maszyny do pisania, poszukuję od zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 35287“ 35287

WYTWÓRNIA
klejów na zimno poszukuje specjalisty, ewent. spólka. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 35361“. 35361

DOCHODZĄCA
potrzebna zaraz do wszystkiego, z gotowaniem. — Wielopole 20, — Jadłodajnia. 35367

POTRZEBNY
fryzjer damski, dobra siła. Kraków „Aleksandra“ Dunajewskiego 5. 35385

KELNER
mówiący po niemiecku, zostanie przyjęty. Zgłoszenia osobiste do Kasyna Oficerskiego, ul. Zyblikiewicza 1. 35326

FRYZJERSKIEGO
pomocnika młodego, zdolnego, męskiego, poszukuję z podaniem warunków. Tarnów, Klikowska 20, Borowy Kazimierz. 3111k

FURMAN
kawaler potrzebny do gospodarstwa ogrodniczego zaraz. Bronowice Wielkie, ul. Stawowa 153. 35455

CUKIERNIKA
z kartą rzemieślniczą przyjmę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 35336“. 35336

DOCHODZĄCA
potrzebna zaraz. Wiadomość: — Grottgera 22 m. 7 od godz. 13—15. 35351

GOSPODYNI-
kucharka — potrzebna na wieś za utrzymanie. Może być osoba inteligentna. Oferty: — Goniec Krakowski Kraków „Nr 35341“. 35341

Posad poszukują

ABSOLWENT
Akademji Handlowej, po praktykach poszukuje pracy. Wymagania skromne. Oferty: Gorlice, skrytka 16 35205

FRYZJER
damsko-męski — zdolny, — zmieni posadę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr 35470“. 35470

KTO
przyjmie młodą panienkę na praktykę do sklepu lub fryzjerni. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr 35471“. 35471

STARSZA
nauczycielka znająca się na prowadzeniu gospodarstwa domowego i gotowaniu, poszukuje odpowiedniego zajęcia w mieście lub na wsi. Lubię bardzo dzieci. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr 35344“. 35344

KRAWCOWA
pierwszorzędna — szyje po domach, po cenach przystępnych. — ul. Szczepańska Nr 3 m. 5 III p. 35152

BIEGŁA
stenotypistka poszukuje pracy — biurowej. Zgłoszenia: „Goniec Krakowski Kraków „Nr 35408“. 35408

EKSPEDJENTKA
branży masarskiej poszukuje posady do jakiegokolwiek sklepu lub innej. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Nowy Sącz Nr. 153. 3106k

EGZAMINOWANY
kowal - podkuwacz i sanitarjusz wet., z długoletnią praktyką leczenia koni, przyjmie posadę w majątku. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 34980“. 34980

KORESPONDENTKA,
perfekt polsko-niemiecka, biegle pisząca na maszynie, poszukuje miejsca w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 35356“. 35356

KUCHARZ
poszukuje pracy, miesięcznie 100 zł. — zaraz. Pawlica, p. Wielkie Drogi. 35362

MŁODA,
uczciwa, język niem., liceum pedagog. i gimnazjum nowego typu, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zyblikiewicza 5/70, schody 6. 35383

INTELIGENTNA,
pisząca na maszynie, znajomością niemieckiego poprowadzi sklep gospodarstwo — przyjmie jakąkolwiek pracę. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 35394“. 35394

FRYZJER
damski pierwszorzędny, może robić na męskim, zmieni posadę — Gwarancja. 70 zł. tygodniowo. Łaskawe zgłoszenia: Dzikowicz, Karmelicka 21a, dla Józefa. 35395

GORZELANY
długoletnią praktyką, — dobremi świadectwami — poszukuje posady Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 35355“. 35355

MŁODA
inteligentna, pisząca maszynie, poprawnie — po polsku i niemiecku, ładny charakter pisma, — przyjmie posadę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 35427“. 35427

DOŚWIADCZONA
była ziemianka, poszukuje zarządu na wsi lub mieście. Goniec Krakowski. Kraków „Nr 35476“. 35476

Kupno

FILATELIŚCI!
Sprzedaż, kupno komis: „Mundus“ Hitlerplatz 37. 34496

KUPUJĘ
używane prawidła do cholew. Mogilska 16, pracownia szewska. 34903

POSZUKUJĘ
prasy ekscentrycznej o sile ciśnienia do 40.000 kg., w dobrym stanie. Zgłoszenia: Adam Zabża, Nowy Sącz, — Hauptstrasse 66. 3107k

REPOZYTORIA
używane na towary spożywcze kupię. Zgłoszenia: Hala Targowa. Grzegórzecka lokal 101, Piotrowski. 35448

KAPUSTĘ
świeżą wagonowo i mniejsze partje loco Rzeszów, kupuje firma Zbyt i Przeróbka Produktów Rolnych, — Rzeszów, Rynek 21. 35092

Do 2 października

włącznie przyjmuje się zapisy na urzędowo zatwierdzone: KURSY HANDLOWE — PRZYSPOSOBIENIA BIUROWEGO — KSIĘGOWOŚCI — STENOGRAFII I MASZYNOPISMA. Oddziały dla uczniów młodszych, starszych i dorosłych. OPŁATA UMIARKOWANA. — NAUKA ROZPOCZYNA SIĘ 3 PAŹDZIERNIKA.

Wpisy: Kraków, ul. Podwale 7, w godz. 10 — 13 i 15 — 18

KUPUJĘ NOSZONĄ GARDEROBĘ,
obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny: Kraków, Starowiślna 74, sklep. Mieszkanie: Starowiślna 54/20. IV piętro. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 35462

WSZELKĄ GARDEROBĘ NOSZONĄ
w każdym stanie kupuję. Na żądanie przychodzę do domu: Józefa 42 m. 3, I piętro. 35463

SMOKING
okazyjnie kupię, dobry stan na tęgiego mężczyznę. Zgłoszenia — do środy. Komorowskiego 4 m. 9. 35405

DENTYSTYCZNY
wulkanizator, — benzynowy generator z miechem, Sharp, prymus pod wulkanizator, polerkę kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr 35406“. 35406

PIANINO,
krótki fortepian tylko okazyjnie kupię. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 34852“. 34852

TRANSMISJI
(gurtowych) kilkaset metrów, 30 cm szer., poszukuję. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 35209“. 35209

KUPUJĘ
noszoną garderobę męską, płacę najwyższą cenę: Józefa 22, sklep. Na żądanie przychodzę do domu. 35261

JADALNIE
sypialnie, wszelkie meble używane — kupuje natychmiast HALA MEBLOWA, — Grodzka 59, front 35282

GARDEROBĘ
noszoną, bieliznę i różne używane rzeczy. Na żądanie przychodzę do domu. Plac Wolnica 11/2 w podwórzu. 35298

GARDEROBĘ
męską, bieliznę, obuwie zakupuje STALE Chrześcijański Sklep Starowiślna 80. KUPNO — sprzedaż. 35224

PIES
łańcuchowy, złośliwy, poszukiwany. Zakupimy. Adres, cena, opis. Jarosław — Skrytka 31. 3070k

KUPIĘ
zakład fryzjerski Krakowie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 35372“ 35372

NATIONAL
kasę kupię zaraz tel. 156-09 w godzinach 16—18. 35390

SZAL
lub kurtkę z łapek — (breitschwanz) używaną kupię okazyjnie. Radziwiłłowska 12/2, godzina 9—12. 35396

KUPIĘ
okazyjnie używaną maszynę do pisania „Underwood“, nawet nie kompletną. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 35359“. 35359

KUPIĘ
kołnierz lub boa z niebieskiego lisa. Zgłoszenia: z podaniem ceny: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 35381“. 35381

GARDEROBĘ
męską wszelką — kupię. Starowiślna 21/8. 35417

Sprzedaż

WAPNO
wysyła wagonowo „Universal“ Starowiślna 28. Tel. 129-37. 3119k

URZĄDZENIE
galanteryjnego sklepu, oszklone gabloty, całość, częściowo sprzedam: Grodzka 60/9. 35472

SPRZEDAŻ
ziemniaków, cebuli po cenach maksymalnych — Kraków, Szpitalna 21. 35473

PŁASZCZ
zimowy męski w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość: ul. Basztowa 18, m. 1. 35409

DO
sprzedania futro prawie nowe świstaki syberyjskie Wiadomość między — drugą a czwartą, Dietla 99, m. 5. 35474

FUTRO
źrebce, lisy: srebrny, krzyżak, kołnierze, sprzedam. Arjańska 5, m. 2. 35465

TAPCZANY
sprzedam. Kraków, Kościuszki 35/18 oficyny. 35459

MASZYNĘ
do szycia gabinetową nową, drugą krawiecką — sprzedam. Ogrodowa 3, m. 10. 35335

MASZYNĘ
krytą Neumann nową sprzedam. Zegar ścienny z wagami. Kielecka 30, m. 4, Osiedle. 35350

PATEFON
walizowy, skórzany (czerwony) z płytami sprzedam: Mikołajska 6. I. piętro (4). 35349

PŁASZCZ
zimowy męski i ubranie sprzedam Zaleskiego 45, — m. 7. 35412

SPRZEDAM
szafę czwórdzielną, dwa łóżka i otomanę. Rękawka 16/3. 35410

PARCELA
willowa uzbrojona — 25 metrów frontu WOLA JUSTOWSKA — 17.000 złotych — sprzeda — biuro Arcta, Kraków, Florjańska 18. 35477

6 MORGÓW PARCEL BUDOWLANYCH
w jednym kompleksie z parkiem i stawem w centrum uzdrowiska Swoszowice koło Krakowa sprzeda okazyjnie — „Universal“ — Starowiślna 28. Tel. 128-37. 3117k

MOTORY
elektryczne 9.5 KM 220 V 1400 ob., 3.5 KM 220/380 V. krótkozwarty. Zakład Elektromechaniczny, Stradom 11 35133

GAZĘ
jedwabną, oryginalną szwajcarską. PASY wielbłądzie i gumowe oraz wszelkie przybory młyńskie dostarcza: Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 35418

HARMONIA
pianowa włoska, 120 basów, nowa okazyjnie tanio do sprzedania. — Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Sienna 12 „Akordeon“. 35414

MASZYNĘ
do szycia sprzedam. Szlak 31/5. 35338

KUPON
płaszczowy damski granat pierwszorzędny sprzedam. Asnyka 5. Kowalska. 35404

CEGŁA
pełna piecówka i pustaki. „Universal“, Starowiślna 28. Telef. 129-37. 3122k

PULLOWER
męski, maszynę do szycia krytą prawie nową, dywany krajowe — perski, sprzedam. Zgłoszenia: Biuro Handlowe — Centrala, Florjańska 24/5. 35421

SPRZEDAM
około 30.000 cegieł z rozbiórki budynku. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 35228“. 35228

PALTO
męskie granatowe, płaszcz ciemny, spodnie w pasy, dwie suknie okazyjnie: Dietla 101/5. 35348

KREDĘ
do kitu, kredę szlamowaną wiedeńską i inne artykuły chemiczno techniczne dostarcza wagonowo i drobnicą „KORUDA“, Czysta 11. 35376

GARDEROBĘ
używaną damską męską, obuwie, bieliznę osobistą, pościelową, poleca Koncesjonowany Sklep Okazyjnego Kupna-Sprzedaży, Długa 32. 35440

WILLĘ
czynszową szesnastoubikacjową 2 morgi ogrodu, 6 klm. od tramwaju sprzeda okazyjnie właściciel. Kraków — Czarnowiejska 50 m. 5. 35422

PAPA DACHOWA
piaskowana, bitumiczna, talkowana, ter, asfalt, karbolina, lepik stale na składzie „Universal“ Starowiślna 28. Tel 129-37. 3120k

MASZYNĘ
męską i damską sprzedam, — św. Jana 9, m. 8. 35373

WÓZEK
dziecięcy głęboki do sprzedania: — Wróblewskiego 3, m. 8. 35332

CZARNE
ubranie, prawie nowe, kurtka do sprzedania: św. Filipa 2, m. 18. 35329

FUTRO,
palto, jesionka i nowe ubranie na pana średniej tuszy. Zamkowa 16, mieszkanie 1 35387



SPRZEDAM
łóżko pełnomosiężne. Wiadom.: Dojazdowa 5, m 5. 35398

DOM
5 ubikacyj, nowy z ogródkiem, — 25.000, sprzeda biuro „Własna Strzecha“, Kraków, Adolf Hitlerplatz 10. 35450

PIECE ELEKTRYCZNE KUCHENKI
29 zł., żelazka, poduszki, materjały elektrotechniczne: Elektroneon, św. Tomasza 6. 35445

ZIEMIE
rolne, pierwszorzędne pod Krakowem, kilkunastomorgowa, kilkumorgowa, kamienice, domy — wille, parcele — okazyjnie poleca „Lokata“ Kraków, Łobzowska 4. 35444

TANIO
futro, kilim, firanki, sweterki, buciki, kuchenkę żelazko elektryczne, patefon — maszynę do pisania, do szycia — sprzedam. Kraków, Wielopole 10 mieszkanie 13. 35443

BAR
śniadankowy — kompletnie urządzony, — dobry punkt, odstąpię tanio, powód wyjazd. Agencja: Sienna 12 „Okazja“. 35442

SMOKING
sprzedam okazyjnie. Basztowa 18 parter. 35441

BIEŻANÓW,
przepięknie położona parcela z wystawą południową, z widokiem na Kraków i Tatry. Tanio do sprzedania. — „Universal“ — Starowiślna 28. Tel. 129-37. 3115k

UBRANIE
czarne sprzedam: Florjańska 32/22. 35369

FUTRO
męskie „Piżmaki“ wys. 1.85 m. prawie nowe — sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 35371“ 35371

SPRZEDAM
okazyjnie parcelę 700 sążni koło Lasku Wolskiego: Starowiślna 4/4. 35388

FUTRO DAMSKIE
(pantera) trzyćwierciowe sprzedam. Aleja Krasińskiego 8, m. 6 35392

MASZYNA DO SZYCIA
nowa, okazyjnie do sprzedania — Aleja Krasińskiego 8, m. 6. 35391

BŁAM
sprzedam: Juljusza Lea 20a, m. 4 35319

TAPCZANY,
kanapa, łóżko, fotele wypoczynkowe, materace sprzedaje, wykonuje: Wesołowski, św. Marka 16. 35320

MAGIEL
elektryczny sprzedam: — Dębniki, Powroźnicza 3, m. 7. 35322

SPRZEDAM
z powodu wyjazdu całkowicie urządzoną, będącą w ruchu, krystalizatornię sody, łącznie ze zezwoleniem na prowadzenie. Oferty: Koncesjonowane Biuro Majewski, Krowoderska 41. 35401

PATEFON,
płyty, aparat fotograficzny okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Zielona 23, m. 5 — godz. 12—15 popoł. 3114k

FUTRA,
płaszcze, ubrania sprzedaje Sklep Komisowy, Gołębia 10. 35435

UBRANIE
ciemne nowe na niski, — tęgi wzrost sprzedam Konarskiego 48, mieszkanie 5. 35428

KUCHENKI I PIECYKI
elektryczne dostarcza ze składu Towarzystwo Elektryczne Sokolnicki i Wiśniewski, Kraków, Dominikańska 3. 35451

MŁYŃSKIE
maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 34511

MASZYNY DO PISANIA,
liczenia najkorzystniej: Skład Maszyn biurowych, Kraków, Podwale 7. 34811

TAPCZANY
otomany, materace: magazyn mebli — Józef Szczurek, Kraków, Stolarska 7 35124

„HERAKLITH“
płyty budowlane wszystkich wymiarów na składzie. „Universal“ Starowiślna 28. Tel. 129-37. 3121k

KWASY:
siarkowy, mlekowy, solny, mrówkowy, esencja rumowa, Rumbraun dostarcza: „TEHA“ T. HAMPEL, — Kraków, ul. św. Tomasza Nr. 22, — telefon 172-77. 34439

LUSTRA
belgijskie, szyby szlifowane, gabloty szklane, odnawia stare lustra. — Kraków, Krowoderska 9. 34917

MYTOL,
niezrównany środek do mycia i prania, sprzedaje Marja Sierotwińska, Kraków, Sienna 12. 34996

PRZEWODNIKI
dla instalacji światła elektrycznego, dzwonków oraz urządzeń radjowych, dostarczam natychmiast, tanio. Kraków, Siemiradzkiego 21/3. 35278

HALA MEBLOWA
Sklep Grodzka 59 magazyn Wiślna 4. Poleca różne używane meble!! 35289

HURT BATERYJ
Centra, Dajmon, Znicz, latarki i żarówki „Osram“, Janina BUKOWSKA, Kraków, Gołębia 5, telefon 106-98. 34748

ELEKTRYCZNE
kuchenki od 33, żelazka, piece, poduszki, suszki fryzjerskie, nagrzewacze karbówek, — Jednocześnie wykonujemy instalacje elektryczne, oraz wszelkie naprawy. „Światłomotor“, św. Jana 13 34772

DACHÓWKA
palona i asbestowo-cementowa, z natychmiastową dostawą „Universal“, Starowiślna 28. Tel. 129-37. 3126k

KILKA
maszyn pisarskich, różnych — sprzedam tanio. Siemiradzkiego 21/3. 35277

PATEFON
„Columbia“ nowy z płytami — sprzedam. Kraków, Krowoderska 61, sklep piśmienny. 35457

PARCEL, DOMÓW I WILL
w Krakowie i okolicy, w Zakopanem, Krynicy, Swoszowicach, Szczawnicy, Bieżanowie. „Universal“, Starowiślna 28. Tel. 129-37. 3116k

SKLEP
Filatelistyczny i Papierowy Jadwigi Turskiej w Krakowie, Floriańska 49 sprzedaje znaczki wydania Krakowskiego General Gouvernement. 35419

WAGI
dla aptek, złotników, laboratorium, handlu, — przemysłu i lampy elektryczne dostarcza: „Centrala Wag“ — OBECNIE Grodzka 15. 35461

SYPIALNIE,
jadalnie, meble kuchenne i inne meble nowoczesne: — Magazyny firmy Józef Szczurek, Kraków, Stolarska 7, I piętro. 35267

PARCELE
budowlane (Osiedle) — czterdzieści złotych sążeń — sprzedaje: „INFORMATOR“ Kraków, Pijarska 19. 3100k

SPRZEDAM
50% udziału w dzierżawie folwarku 120 morg. z inwentarzem żywym i martwym, w okolicy Dębicy. Zgłoszenia: A. Ciechanowska, Przecław koło Mielca. 3102k

SPRZEDAM
spód futrzany ze skunksów: Siemiradzkiego 4/2, od 11—14. 35365

SYPIALNIĘ
wiedeńską jasion, masyw, — sprzedam: Fałata 12/5, między 1—3 lub 7. 35366

CEMENT, WAPNO i CEGŁĘ
dostarcza wagonowo „Silmontana“ Sp. z o. o., Kraków, Hitler-Platz 23. 35337

SAMOCHÓD
małolitrażowy Ford sprzedam. Telefon 103-66. 3113k

CEMENT
stale na składzie „Universal“ Starowiślna 28. Tel. 129-37. 3123k

WILLE I PARCELE
w Zakopanem — bardzo korzystnie — okazyjnie sprzeda „Universal“, Starowiślna 28 — Tel. 129-37. 3118k

WENTYLATORY SUSZKI — Fony **TELEFONY** domowe, automaty schodowe, odkurzacze poleca firma „ŻAR“ Sławkowska 11, podwórze. 35467

UNDERWOOD
pisarski, ubranie Starowiślna 28/23 35347

GIPS, TRZCINA SUFITOWA
itp. poleca Biuro Dostaw Materiałów Budowlanych Stanisław Rzegociński, Kraków, Szpitalna 36. 35468

MATA TRZCINOWA
po cenach konkurencyjnych wagonowo i detalicznie „Universal“ Starowiślna 28, Tel. 129-37. 3124k

TAPCZAN
szeroki, wygodny tanio sprzedam. Zaleskiego 45, m. 3. Osiedle. 35415

FUTRO
perskie, ubranie czarne, wagę stołową, poduszki sprzedam. Starowiślna 21/8. 35416

MYDŁO
do rąk zastępuje „WALOR“ doskonały beztłuszczowy środek do mycia i pielęgnacji ciała. Wyrób fabryki Dobrolin. Do nabycia Maria Sierotwińska, Kraków Sienna 12. 35400

ŁÓŻECZKA
dziecięce, TAPCZANY, fotele-łóżka, otomany, polowe łóżka — Dembiński, Marka 19, narożnik Florjańskiej. 35411

TAPCZANY
dwa sprzedam — Felicjanek 7, stolarnia w podwórcu. 35353

FUTRO
damskie — spód małpy — 2000 zł. sprzedam. Kazimierza Wielkiego 22 m. 4, od 9—10 rano, 1—2 pop. 35354

Matrymonialne

INTELIGENTNA
subtelna pragnie znaleźć człowieka odpowiedniego; cel matrymonjalny. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 35386“ 35386

KUPIEC
lat 33, wysoki, przystojny, własny interes, mieszkanie, — pozna w celu matrymonialnym przystojną, ładną, niezależną panią do lat 30, pośrednictwo niewykluczone. — Oferty tylko poważne, możliwie z fotografją, składać: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 35439“. 35439

DWIE
siedemnastoletnie panienki poznają przystojnych brunetów, inteligentnych dżentelmenów, wykształconych, dobrze sytuowanych. Cel matrymonialny. Zgłoszenia z fotografją: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 35382“. 35382

KAWALER
lat 37, przystojny, posiadający sklep galanteryjny, szuka żony, t. j. panny lub wdowy bezdzietnej do lat 35, dobrego charakteru z dobrej rodziny, dążącej do szczęśliwego małżeństwa. Zgłoszenia z fotografją ze zwrotem: Goniec Krakowski Kraków — „Nr 35456“. 35456

Lokale

PANIENKA
poszukuje pokoju skromnie umeblowanego, przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 35212“. 35212

NOCLEGI:
Wielopole 5/5. 34334

NOCLEGI:
Gołębia 6, II piętro. 35321

NOCLEGI
przyjezdnym tanio: — Kraków, Wielopole 24/4. 35230

NOCLEGI
wygodne, św. Jana 13/18. 35475

POKÓJ
umeblowany. — komfort. Zyblikiewicza 5, m. 74 35340

POKÓJ
dla Panów, ul. Madalińskiego 16 m. 20. 35339

POKÓJ
frontowy z użyciem łazienki — dla pana na stanowisku. Smoleńsk 27/9, II. p. 35407

ODSTĄPIĘ
pokój umeblowany komfort, użycie kuchni, łazienki. Zaleskiego 43/9. 35479

DO
wynajęcia pokój dla 1 osoby. Nowowiejska 6, mieszkanie 7. 35403

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia. Kraków, Staszica 12, m. 5. 35413

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia: — św. Krzyża 7, I p., m. 5. 35420

1—2 POKOI
w centrum potrzebne zaraz na biura. Koch & Sterzel, św. Łazarza 12 m. 7. 35352

STANCJA
dla sytuowanej — panienki lub ucznia przy kulturalnej rodzinie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr 35342“. 35342

LEKARZ
poszukuje 3—4 pokojowego mieszkania. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr 35345“. 35345

POKÓJ
umeblowany wynajmę zaraz jednej osobie. Limanowskiego 29/3. 35346

NOCLEGI
łazienka. Szewska 7/8. 35262

MIESZKANIA, POKOJE,
także umeblowane — zgłaszajcie bezpłatnie (dyskrecja): — Biuro Ropskiego - Szachowskiego, Karmelicka 17. 35313

POKÓJ
z osobnem wejściem do wynajęcia: Czarnowiejska 19, m. 34. 35358

SOLIDNA,
wypłacalna rodzina (matka, dwóch dorosłych synów) poszukuje pokoju umeblowanego z możliwością dostawienia piecyka. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 35318“. 35318

NOCLEGI:
śródmieście! — Krupnicza 14/5. 35323

POKÓJ
umeblowany dla 1—2 Pań, małżeństwa, z utrzymaniem — bez: Kochanowskiego 10/10. 35374

POKÓJ
umeblowany, osobne wejście — łazienka, wynajmę. Kochanowskiego 10, m. 2. 35393

URZĘDNIK
niemiecki poszukuje czystego, umeblowanego pokoju, może być bez pościeli. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 35330“

LOKAL,
nadający się na bar lub cukiernię, częściowo urządzony, w Krakowie, odstąpię. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 35325“. 35325

POKÓJ
niekrępujący utrzymaniem Panu sytuowanemu: — Smoleńsk 19/6 35328

POKÓJ
umeblowany jednoosobowy wynajmę zaraz. — Osiedle Ofic., Bema 6, właściciel. 35333

POKÓJ
komfortowy — utrzymanie: ulica Jabłonowskich 4/4. 35334

POKÓJ
umeblowany, utrzymanie dla 2 Panów lub bez. św. Anny 3/4. 35438

WOLNE:
Mieszkanie jednopokojowe, komfortowe, śródmieście! Mieszkanie trzypokojowe. Wypłacalnym! Centrala Mieszkaniowa — „FIDUCIA“ — Florjańska 15. 35436

NOCLEGI
tanio! — Wiadomość: Biuro „FIDUCIA“, Florjańska 15. 35437

NOCLEGI
solidnym. Krowoderska 55/1. 35370

2 POKOJE
umeblowane bez opału do wynajęcia. Kraków, Zamenhofa 9, m. 7. 35397

Nauka i wychowanie

KURSY
maszynopisma, stenografji polskiej, niemieckiej: — Aksman, Jagiellońska 7. — Wpisy od 2—3. 35241

3 PAŹDZIERNIKA
godzina 3.15 otwiera się: POPOŁUDNIOWY Kurs HANDLOWY dla dorosłych — Prof. Nycza, Senacka 6 35197

HANDLOWE
kursy prof. Nycza — Senacka 6, zatwierdzone — 22. rok istnienia, jedyna uczelnia księgowości przebitkowej — 100 aparatów. MASZYNOPISMO — ślepą metodą — 32 maszyn i stenografja dwumiesięczne. Wypożyczalnia — wszystkich podręczników. BIUROWOŚCI kurs otwiera się. 34630

NIEMIECKIEGO
języka lekcje pod kierownictwem pedagoga, wszelkie tłumaczenia, przepisywania: Kraków, Dunajewskiego 7/10. 34933

KURSY WIECZOROWE
niemieckiego, rosyjskiego, angielskiego prowadzi pedagog. Zapisy codziennie: Długa 5, m. 6. 34778

WYUCZĘ NIEMIECKIEGO
za pierwszorzędną konwersację angielską. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 35317“. 35317

UDZIELAM
lekcyj ze wszystkich przedmiotów handlowych. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków „Nr. 35375“. 35375

DYPLOMOWANA
nauczycielka udziela lekcyj gry na fortepianie — Starowiślna 4/4. 35389

NAUKI
języka polskiego przez pana lub panią z rodziny inteligentnej poszukuję. Oferty w języku niemieckim składać: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 35380“. 35380

Różne

ZNALEZIONE
dokumenty Tadeusza Sokoła — proszę przesłać do Biura Ogłoszeń: „Fiducia“, Florjańska 15. 35469

ZAKŁAD KRAWIECKI PODOLECKIEGO
Zyblikiewicza 5, klatka 3, Kraków przypomina Szan. PT., że na sezon jesienny wykonuje z materjałów i przerabia, nicuje: kostjumy. — płaszcze, ubrania, wierzchy na futra itp. po cenach zniżonych. 35466

JASNOWIDZ-PSYCHOGRAFOLOG
Womouth wyjaśnia — wszelkie sprawy, także zaginionych. Prawdziwe przepowiednie przyszłości. Pisząc podać datę urodzenia. — Przyjęcia: Kraków, Straszewskiego 25, m. 12, oficyna. 35464

PODANIA
niemieckie, polskie — tłumaczenie — wszelkich pism, dokumentów — KONARSKIEGO 34, róg Juljusza Lea. 35460

PODANIA
niemieckie i tłumaczenia oraz interwencje — u Władz załatwi też biuro adwokackie Sienna 7/4, II. p. 35423

BEZPŁATNIE!
zobaczysz w lustrze pod wpływem sugestji — twarz złodzieja, przyszłego męża, żony, jeżeli zamówisz przepowiednie genjalnego medjum Marji Rogowskiej, Kraków, Wójtowska 7 m. 5 (przecznica Mazowieckiej) 35424

DACH PAPOWY
duży (Kraków) chciałbym naprawić. — Przedsiębiorcy napiszą: Jarosław, skrytka 31. 3109k

ZAGUBIONY
portfel z dokumentami, dekret emerytalny i dowód osobisty unieważniam. Proszę łaskawego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem: Jakacz Antoni, Wrocławska 93. Kraków. 35402

UNIEWAŻNIA
się zaginione dokumenty Franciszka GOTZMANNA, Nowy Sącz: Świadectwo uzdolnienia do obsługi maszyn parowych Nr. 36/1930 z 17. X. 1930 i świadectwo egzaminu obsługi kotła Nr. 36/1930 w Krakowie — oba podpisane przez nadinżyniera Michała Piętkiewicza. 3105k

SUKNIE, PŁASZCZE,
kostjumy na obecny sezon przyjmuje renomowana firma Salon „MIRA“ (z Poznania), obecnie w Krakowie, Dietla 101. Wykwintny krój, pierwszorzędne wykonanie. Ceny przystępne. 35324

Prosimy o wyraźne i czytelne wypisywanie treści ogłoszeń. Pomyłki wynikłe z powodu niewyraźnego i nieczytelnego pisma nie będą uwzględniane.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“ Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.